Ner 216. Kraków 20 Września — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Października 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Prenumeratę miejscową przyjmuje tylko bióro Administracyi „Czasu" i księgarnia p. Józefa Czecha.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 września.

Z pewnem zadziwieniem, wyznajemy otwarcie, ujrzeliśmy ogłoszone projekta adresu i rezolucyi, z zastrzeżeniem, że te jeszcze zmianom uledz mogą, zanim do Izby wniesione zostaną, a co gorsza, że wcale jeszcze nie wiadomo, kiedy nad niemi nastąpią rozprawy. Zwyczajem przyjętym i we wszystkich parlamentach uświęconym, projekta adresowe ogłaszają się w chwili wniesienia przed Izbę, i wtedy rozdane bywają jéj członkom, to jest w wilię otwarcia obrad nad niemi. Nie możemy więc pojąć zboczenia od tego zwyczaju w niniejszym przypadku. Skoro wnioski uledz mogą jeszcze odmianom, zanim przedłożone będą Sejmowi, na cóż je ogłaszać? Czy na to, aby zwiększyć już i tak przesadną liczbę różnych programatów i programatowych elukubracyj, jakie w ostatnich czasach były ogłoszone, a które dość dziwnie za granicą wydawać się musiały? Skoro jeszcze nie wiadomo, kiedy Sejm nad niemi obradować będzie, po cóż je ogłaszać? Czy na to, aby wywołać dosyć słuszny może zarzut, że się w programata i w projekta bawimy? Czy na to, aby powiedziano, że albo tak ważnego kroku, który o dalszym kierunku naszym politycznym ma orzekać, nie bierzemy na seryo, albo co gorsza jeszcze, że w tak stanowczéj chwili wahamy się, i że kraj nie wie co począć? Chęć oddania poprzednio tych projektów pod dyskusyę opinii publicznéj, nie tłómaczy téj publikacyi w tych warunkach, w jakich ogłoszoną została. Ogłoszenie projektów adresowych w wilię obrad wystarcza zupełnie organom krajowym, aby zdanie swoje o nich objawiły. Mają one dosyć czasu podczas dyskusyi adresowej wpływać, jeżeli mogą, na zmiany, jakie Izba w projekcie zawsze poczynić może. Zresztą, opinia krajowa jest dziś dostatecznie znana, oświadczyła się wyraźnie podczas dyskusyi nad wnioskiem p. Smolki, jaką drogę uważa dla kraju za korzystną. Jeżeli zaś chodzi o zaspokojenie opinii publicznéj, to jakże ją ma zaspokoić ogłoszenie dwóch więcéj projektów, które jeszcze mogą uledz zmianom, a nad któremi niewiadomo kiedy Sejm obradować będzie!.... Nie, inaczéj przedstawialiśmy sobie ów krok stanowczy, którego pragnęliśmy, proponując adres mający wskazać i stanowisko kraju i kierunek, jakim tenże postępować będzie, aby potrzebom swoim odpowiednie zadośćuczynienie mógł uzyskać. Życzenia te zdawały nam się w granicach legalności i możliwości bardzo wyraźnie określone, a nie przypuszczaliśmy, aby można się było z wypowiedzeniem ich przed Koroną jakkolwiek wahać.

Skoro atoli tak się stało, że ogłoszone są projekta, które jeszcze ulegną zmianom, a nad któremi nie wiadomo, kiedy Sejm obradować będzie, to uważając je za projekta będące jeszcze w komisyi, niech nam wolno będzie powiedzieć, iż pragnęlibyśmy, aby uległy zmianom, zanim Sejmowi przedłożone zostaną. Dowodzą nam one, jak dalece trwać winniśmy w przekonaniu, że korzystniejszym i odpowiedniejszym byłby jeden tylko akt, to jest adres do Korony, i to nietylko z powodów, które wyraziliśmy wczoraj na innem miejscu, lecz i dla tych, cośmy przemilczeli, a które z aktów ogłoszonych same się przedstawiają.

W sporządzeniu dwóch projektów do adresu i do rezolucyi było niebezpieczeństwo, że nie będzie między niemi téj harmonii, jaka być koniecznie powinna, jeżeli Korona ma wiedzieć, o co nam chodzi i jakie są nasze żądania. Łatwo przewidzieć można było, że jeżeli rezolucya utrzymać się zdoła w granicach możliwości, to adres pozbawiony téj silnéj treści stanie się słabym i nie będzie tym wyrazem żądań, jakie kraj z ufnością u stóp tronu złożyć zamierzył. Tak też widzimy to w projektach, a nie przesądzając rezolucyi, czy istotnie zachowała się w granicach ścisłéj możliwości, pewnem jest, że adres wcale doniosłości jéj nie odpowiada.

Nadto jeszcze, ani w adresie ani w rezolucyi nie powiedziano, kto ów wniosek o zmiany w konstytucyi uczyni. Uchwała Sejmowa obowiązuje, o ile wiemy, tylko w kraju, podana zaś ministerstwu łatwo złożoną być może *ad acta*. Zapewne, że zawsze przysługuje prawo naszéj delegacyi postawić uchwałę Sejmu w Radzie państwa jako wniosek, ale wtedy stanowisko wobec gabinetu mocno byłoby utrudnione. Forma rezolucyi ma pokryć przed zarzutem, że akt ten przesłany na ręce ministerstwa jest adresem do Rady państwa, ale dla tego poświęcone jest wyraźne i stanowcze działanie na raz obranéj drodze. Zgoła, po odczytaniu obu projektów nie można sobie zdać sprawy z kierunku, jakim Sejm iść zamierza, aby ów wniosek, który czyni i uchwala, postawiony był tam, gdzie należy, i przez tego, który jest do tego obowiązanym.

Teatr krakowski pobierał dotychczas 5000 złr. wsparcia, ktore mu był sejm przyznał, wszelako tytułem tylko zaliczki na rzecz wsparcia rządowego, albowiem rząd austryacki przyjmując na siebie zobowiązania dawnego rządu Rpltej Krakowskiej, znalazł między niemi również wsparcie dla teatru w wysokości 20,000 złp. Wsparcie to nieograniczało się wszelako na tej kwocie, gdyż budynek teatralny zaopatrzony był w przybory kosztem skarbu sprawione. Nie będziemy wchodzili w wykazanie, jak dalece w ciągu lat przeszło 20 powiększyły się wydatki utrzymania teatru, gdy dochody pozostały te same, a po części nawet zmniejszyły się, lecz pragnęlibyśmy przy sposobności petycyi dzisiejszego dyrektora sceny ojczystej w Krakowie do Sejmu o zasiłek, aby Sejm uznał teatr polski w Krakowie za instytucyę krajową, której utrzymanie i wzrost leży w interesie dobra publicznego. Teatr krakowski ma do tego prawo zarówno z tytułu przeszłości, jak i ze względu, iż lubo w gorszych znajdując się dziś okolicznościach z powodu zmiany stanowiska Krakowa w kraju, wszelako zdołał za usilnem staraniem dyrekcyi utrzymać się na stopniu artystycznego zakładu.

Teraz, kiedy na całym obszarze ziem polskich trzy tylko stałe utrzymują się teatra, a jeden z nich w Warszawie zostaje pod ścisłą cenzurą, która mu nie pozwala rozwijać się we wszystkich kierunkach sztuki dramatycznej, wspieranie i podtrzymywanie sceny narodowej należy do obowiązków reprezentacyi krajowej. Uznanie przeto teatru krakowskiego za instytucyę krajową jest zarówno rękojmią pezyznawania mu zapomogi, jak niemniej włożeniem na dyrekcyę jego obowiązku utrzymania tego charakteru nadal. Zasługuje sobie na to nie tylko teraźniejsza dyrekcya, nad czem nie tu miejsce obszerniej się rozpisywać, lecz zarazem zasługuje Kraków, jako jedno z ognisk życia narodowego, zkąd jeszcze rozchodzą się promienie światła nauki i sztuki. Nie wątpimy też bynajmniej o pomyślnym skutku petycyi dyrekcyi teatru krakowskiego do Sejmu, a jeżeli podnosimy głos w tej sprawie, to tylko na świadectwo, iż nie jest to prywatną sprawą zasłużonego zresztą przedsiębiorstwa, ale przedewszystkiem sprawą obywatelskiego i narodowego interesu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 września.

(z) Dziś rozdano w Izbie projekt adresu wniesiony przed kilku dniami przez posła Kowalskiego. Poseł Tyszkowski odwołując się do objawionego już wówczas żądania swego, aby rzeczony projekt, ułożony w niezrozumiałem narzeczu moskiewskiem, był przełożony na język ruski i w tymże języku równocześnie z polskim także przekładem posłom rozdany, zażądał tego ponownie dzisiaj, ponieważ wszystkie akta sejmowe przedkłada swym wyborcom, a nie może im dawać czegoś niezrozumiałego. Marszałek odparł, że podczas rozprawy szczegółowej nad tym przedmiotem będzie pora mówienia o tem.

Toczyły się dalsze obrady nad zasadą wolności dzielenia własności ziemskiej. Na uwagę wczorajszą p. Skrzyńskiego, iż wniosek większości tyczy się tylko własności tak zwanej mniejszej, czyli włościańskiej, podczas gdy wniosek mniejszości obejmuje bez różnicy wszystką własność ziemską, tak tabularną, jak włościańską, wyjaśnił sprawozdawca większości komisyi p. Kabat, iż sprawozdanie większości mówi dlatego tylko o posiadłości włościańskiej, iż co do wolności nieograniczonej podziału własności tabularnej nie było przeciwnych zdań w komisyi, lecz wszyscy za nieograniczoną wolnością się oświadczyli, zaczem zasada przyjęta w sprawozdaniu większości komisyi dotyczy także własności tabularnej.

Wszystkie mowy dzisiejsze były tak długie, iż nie zdołano załatwić przedmiotu, pomimo że połowa z pozostających jeszcze mowców nie zabrała głosu, lecz zamknięto dyskusyą i wybrano mowcą generalnym hr. Henryka Wodzickiego. Nie było już czasu na wysłuchanie sprawozdawcy większości komisyi, zaczem głos jego ostatni i głosowanie nad całym wnioskiem odroczono do jutra.

Zasada ograniczenia wolności miała najsilniejszych obrońców w pp. Koczyńskim i Kraińskim, podczas gdy wolności nieograniczonej bronił wymownie p. Krzeczunowicz. Nadewszystkie wszakże celowała siłą argumentów, logicznością wywodu i liberalnością zasady mowa hr. Henryka Wodzickiego, który, jako mowca generalny, zbijał kolejno w ciągu dyskusyi objawione zdania i rozumowania przeciwników, a głównie zaś p. Kraińskiego i wczorajszą argumentacyę sprawozdawcy mniejszości komisyi p. Skrzyńskiego. Zamykająca dyskusyę dzisiejszą mowa tego ostatniego zasypywała przeciwników iskrami olśniewającego dowcipu i humoru.

Poseł Koczyński zabrawszy głos pierwszy, uważa przedłożony wniosek za zbyt mglisty i żądał wniosków bardziej szczegółowych. Stawał on w obronie zasady protekcyi i ograniczeń we wszystkich kierunkach rozwoju ekonomicznego i handlowego, uważając kwestyę wolności ekonomicznej jako nierozstrzygniętą w sferze umiejętności, na dowód czego przytaczał zdania niektórych znaczniejszych ekonomistów, jak Frydryka Lista, Rana, Chlupka, twórcy dzisiejszego cłowego związku niemieckiego, utrzymujących, że wykonanie zasad nie może przekraczać granic użyteczności, i że wszędzie przebranie miary może zwichnąć najzdrowsze zasady. Z tego stanowiska, przyznać należy bynajmniej niepostępowego, mowca wskazuje na złe skutki, jakie, zdaniem jego, przyniosła wolność wekslowa, wolność przemysłowa, rozbiwszy starożytne cechy i podkopawszy prawo propinacyi, niemniej jak wolność górnicza. Ostatecznie żąda koniecznie wniosków szczegółowych.

Poseł Wolny mówił niezmiernie długo o praktyczności, o nieużyteczności wszelkiej teoryi, ponieważ teorya nic go nie nauczyła, a tylko praktyce wierzy; powoływał się wielokrotnie na Anglię, i na wiele innych rzeczy. Trudno byłoby wszakże zdać jasną sprawę z treści i toku myśli mowy jego; w końcu oświadczył się za wolnością dzielenia gruntów, ograniczoną pozwoleniem urzędu gminnego.

Poseł Koroluk mówił treściwie i logicznie, czem mowa jego bardzo odbijała od poprzedniej i powszechne zyskiwała przyznanie. Oświadczył się tak jak wszyscy włościanie za nieograniczoną wolnością dzielenia gruntów pomiędzy rodzinę; z ograniczeniem dalszej wolności przyzwoleniem urzędu gminnego. Mówił o potrzebie szkół i zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, bez czego swoboda nieograniczona nie może przynieść należytych korzyści.

Poseł Krzeczunowicz mówił za wolnością nieograniczoną; przeciw mięszaniu się gminy w porządkowanie stosunków własności osobistej, do czego dążył wczorajszy wniosek p. Kowalskiego. Wniosek ten dąży do wprowadzenia u nas gminy na wzór moskiewskiej. Gminy wszakże moskiewskie nie podniosły dobrobytu i nie są bogate. Ograniczenie rozporządzania własnością pochodzi z czasów poddaństwa i winno być uchylone. Miarą dobrej ustawy jest potrzeba, która się objawiła u ludności naszej powszechnym zwyczajem. Należy przemienić zwyczaj w ustawę, to jest stan rzeczywisty oprzeć na ustawie.

Poseł Kraiński wskazywał konieczność ograniczeń ze względu na dobro publiczne we wszystkich stosunkach społecznych i ekonomicznych; wskazał na prawo górnicze, ustawę lasową, ustawę przemysłową itd., które wszystkie ograniczają dowolne rozporządzenie własnością osobistą, na rzecz dobra krajowego, bo majątek osobisty jest też *własnością krajową*. Jest to więc opieka nad ogólnym majątkiem kraju. Po długim jeszcze wywodzie, w którym wykazywał, że przy rozdrobnieniu własności gruntowej nie może się podnieść ani rękodzielnictwo, ani przemysł, ani bogactwo kraju, wniósł, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby zasiągnął w tym przedmiocie zdania wszystkich Rad powiatowych i na podstawie otrzymanych odpowiedzi przedłożył wniosek na przyszłej sesyi sejmu.

Gdy skończył, uchwalono zamknąć dalszą dyskusyę, albowiem rzecz była już do gruntu wyczerpaną a Izba znużoną. Przeciw wnioskowi większości zapisany był jeszcze do głosu książę Sanguszko; za wnioskiem pp. Kowbasiuk, Pfeiffer, Ławrynowicz, hr. Henryk Wodzicki, hr. Potocki, Nalepa, Rogawski, Popiel.

Mowcą jeneralnym obrano hr. Wodzickiego, ale na usilne prośby posła Kowbasiuka, aby i jemu pomimo zamknięcia dyskusyi wolno było głos zazbrać, uchwaliła Izba i jego także wysłuchać. Po dosyć długiej przemowie o stosunkach włościańskich oświadczył się także za wolnością nieograniczoną rozporządzenia ziemią w kole rodziny, a nadzorem urzędu gminnego w razie chęci dalszego rozporządzenia w ten sposób, aby krewni i mieszkańcy gminy mieli pierwszeństwo nabywania.

Książę Sanguszko oświadczył krótko, że wniosek większości nie jest do przyjęcia dla tego, że się zamyka w czterech słowach. Uruchomieniem ziemi nie podniesie się zdaniem księcia bogactwo kraju a religia na tem nie zyska, bo przywiązanie do swej ziemi jest znamieniem moralności.

Hr. Wodzicki odpierał głównie twierdzenia wyrażone przez posła Kraińskiego i sprawozdawcę w mowie wczorajszej. Wyłuszczywszy naturę ograniczeń własności prywatnej z powodów publicznych, wykazał, iż tutaj miejsca ona mieć nie może, albowiem innego rzecz jest rodzaju. Dodał, że wyrażenie p. Kraińskiego o własności krajowej, gdyby nie wyszło z ust tak znanego z zasad konserwatywnych męża, przeraziłoby

---

Część literacko-artystyczna.

DWA WSPOMNIENIA.

(X. biskup Łętowski i Aleksander hr. Potocki).

Niejednokrotnie to już wykazywano, że z świętego związku narodowych tradycyj, z łączności pokoleń obecna społeczność coraz się bardziej wydziela i traci wątek dziejowy. W epoce, kiedy parą przebieżeć można świat cały w tak krótkim czasie, kiedy w kilku arkuszach dzienników zamknięta historya dnia jednego, na co ją łączyć z poprzednią epoką — przepominają też ludzie przeszłość — jak się nie oglądają na przyszłość. Każdy sądzi, że rozpoczyna od siebie nowe dzieje, nowy obyczaj, nową wiarę, nową mądrość, powiedzielibyśmy nawet nową narodowość, bo narodowość nie oparta na duchu przeszłości staje się często rzeczą indywidualnego i chwilowego wynalazku. Wśród takiego kierunku niemiłem jest spotkanie starca, co przypomina dawne czasy, to to też chronią się pospolicie jego nauk lub opowieści — a na uśmiech pobłażania, jakiem zwykła witać siwizna zarozumiałość młodzieńczą — ta znów odpowiada sardonicznym uśmiechem lekceważenia.

A jednak, gdzie dziś hart ten i duch silny, jaki nam jeszcze świecił w obliczach tych do grobu już chylących się starców, a w każdym tak samodzielny, tak indywidualny! Gdy mieli wiarę, to im całą ogarnywała duszę, gdy przekonanie, to jedno na całe życie, gdy poświęcenie to bez granic; kiedy duma marszczyła czoło, to dziwna godność krasiła oblicze i prostowała kroki życia; nauki nie nabywali z cudzych natchnień w arlekińską zszytych całość, ale dochodzili do niej głęboką, własną pracą; kiedy dowcip, to tryskał im samorodny, bez sztucznych przyborów, daleki od osobistości i cynizmu, szczery jak śmiech a nie kwaśny jak dzisiejsza ironia; kiedy chcieli odpokutować winę — to całe na to łożyli życie; kiedy zaś wielkie przypadło dźwigać imię — to tarcza herbowna całego życia mozołą z wszelkich plam lub rdzy oczyszczona zwierciadlanym świeciła blaskiem. Czy to powołani na dostojeństwa, czy kij tułacza w udziale przypadł, był jakiś majestat ducha, który uświetniał każdą ścieżkę życia. Miłość bliźniego płynęła potokiem tak czystym i niewyczerpanym, że czy miłosierdziem dla nędzarza, opieką dla niższego lub przyjaźnią dla równego, wszystkich równie serdecznie obdzielała. Wśród zmienionej społeczności dziwakami ich też pospolicie zwano, aleź, bo przejście z epoki tak różnej, jak ta, co ich wydała do dzisiejszych czasów, tylko za pomocą dziwactwa okupić oni mogli. Mężów tych należało pytać o zamierające obyczaje, o nieśmiertelne dziejów narodowych ślady, o tajemnicę życia i o hart ducha, który ich przeprowadził zwycięzko wśród upadków i powszechnego pogromu, że wśród tylu kłamstw i zaparć nigdy nie skłamali, wśród podłości w około oni się nie ugięli, wśród wiru ostali się sobą, i że przeżyli śmierć wszystkiego w koło — upadek kraju i rodów upadki, klęski narodu i własne bóle, kiedy wrogi odbierali wszystkie zasoby aż do ziemi dziedzicznej — a właśni odzierali swój naród aż do obyczaju i dziedzicznej cnoty.

Dotkliwą stratę świeżo poniosła społeczność polska w dwóch mężach takich z coraz bardziej przerzedzającego się szeregu. Ks. biskup Łętowski i Aleksander hr. Potocki takie oddzielne i pomnikowe stanowili postacie, że już się więcej niepowtórzą w społeczności polskiej. Zbliżeni datą śmierci choć w życiu odmienną idący koleją, kapłan i tułacz wymagaliby zaiste pędzla Van Dycka w pióro przeistoczonego, do skreślenia życiorysu z wiernem oddaniem dziejów i charakteru, umysłu i ducha tak oddzielnego, samoistnego, że powiemy typowego. O biskupie Łętowskim należałoby napisać całą księgę — zbytecznem jest zaś dawać wspomnienie pobieżne Krakowianom, tak ta postać stoi żywo w pamięci wszystkich. Mniej znany w kraju Aleksander hr. Potocki zajmie świetną kartę w dziejach ofiar i tułactwa narodowego. Wspomnienie niniejsze ma za cel nie wchodząc w przebieg żywota naznaczyć tylko stratę, jaką naród poniósł.

Gdyśmy przed kilkoma miesiącami w kronice dziennika kreślili pobieżną notatkę o życiu i zasługach biskupa Łętowskiego z okazyi sekundycyj obchodzonych przez sędziwego pasterza — nie sądziliśmy, aby nas tak prędko opuścił, tyle jeszcze było życia, tyle świeżości ducha, choć słowo śmierci tak często bywało na jego ustach.

Gdyśmy przed kilką laty Aleksandra Potockiego oglądali — słyszeliśmy z ust jego nadzieję, że tułaczy żywot zakończy odpoczynkiem na ojczystej ziemi. Jest coś jakby nieskończonego w żywocie ludzi, którzy jednej służyli myśli i wszelkie dla niej znosili ofiary, kiedy myśl ta przewodnia miasto dopełnić, jakby się odsuwała jeszcze — i zgon ich nie oglądał brzasku jej ziszczenia.

Wielkie zachodzą różnice i w kolejach życia i w rysach charakteru, umysłu i ducha tych dwóch mężów, których fala śmierci razem z sobą porwała, a różnice wskazują właśnie bogactwo i rozmaitość naszego narodowego życia.

Wśród rozległej ojczyzny w trzy szmaty rozdartej, a tylu zmianom ulegającej i podległej katuszom i próbom tak różnej natury, każda wydatniejsza indywidualność wyniosła inną cechę na sobie, reprezentuje inną stronę tego potężnego życia narodowego, które jakby na przekor śmiertelnym ciosem nam zadawanym tryskało w epoce porozbiorowej z taką siłą i bogactwem.

Któż z nas nie znał biskupa Łętowskiego? wzrosły wśród naszych dziadów, wraz z nimi zmierzył te pola chwały, które Francya dzieliła z Polską. Kapłanem już i pasterzem żył wpośród naszych ojców, a wnukom udzielał nam chojnie z zebranych narodowych i rodowych tradycyj. Umysł bystry wsparty na granicie wiary, o tak śmiałych rzutach myśli, trafności sądu, bogactwie dowcipu i głębokości nauki, że geniusza niezaprzeczone nosił cechy.

Coś było w tej postaci co łączyło pokrewieństwem duchowem z różnemi postaciami kościoła i narodu. Gdy w kościele z pastorałem w ręku, sądziłbyś, że to Bodzanta, Gębicki lub Hozyusz; gdy w obcowaniu, to wykwintność myśli w prostocie formy raz ci przypominała prostaczą mądrość XVI stulecia, to znów świetne formy XVIII wieku. I gdy wspomnisz biskupa warmińskiego lub Naruszewicza wnet uderzy starzec w strunę dzisiejszych stosunków i okaże taką samorodność i oryginalność sądu i pomysłów, iż uczujesz, że to nie naśladownictwo dawnych postaci, ale jakby kontynuacya tego narodowego samoistnego rozumu, którego wątek także z nieposzanowaniem tradycyj się przerywa.

Nie wdawać nam się tutaj w ocenienie naukowych i literackich prac biskupa Łętowskiego lub jego publicznego i kapłańskiego zawodu. Ileż świetnych rysów cnót, poświęcenia, zacności, pasterskiego namaszczenia wyprowadzićby można z tego bogatego żywota — lecz nie piszemy biografii i w granicach prostego wspomnienia mamy się zamknąć.

Jak biskup Łętowski tysiącznemi węzły złączony był z tradycyą ziemi krakowskiej, znał jej tajniki i jej znamiona, od kmiecej sochy, szlacheckiego dworu, rycerskiej praktyki, aż do ksiąg starych, grobów królewskich i świątyń Pana — tak znów, gdyś spotkał wśród obczyzny zacną postać Aleksandra Potockiego inna ci dzielnica Polski stawała przed okiem. Ta daleka Ukraina najgłębiej w paszczę zatraciciela zapadła.

Są osobistości, jakby żywi przedstawiciele jakiejś dzielnicy kraju złączeni tym węzłem, jaki jest między przyrodą ziemi a społeczeństwem, przesiąknięci tradycyą rodu lub dziedzictwa, pracą własną, poświęceniem i tą nigdy niegasnącą tęsknotą, jakby uosobili w sobie swego rodzinnego gniazda i ojczystej strony ducha całego. Wśród dziejów zatracenia jakie naród, jakie ziemia nasza przebywa, postacie takie wznoszą się do mistycznej potęgi. Widząc ich a słysząc co się z ich ojczystym grodem stało — pytasz: czy to pogrobowcy, czy oni ostatni unieśli myśl polską z ziemi polskiej?

Aleksander Potocki, dziedzic Humania i Zofijówki, pan połowy Ukrainy, porzucił drogę jaką mu torowało stanowisko, mienie i waleczność, której w rosyjskim jeszcze mundurze złożył dowody w dalekiej kampanii do Persyi. Zruca on mundur pułkownikowski na odgłos narodowego powstania i spieszy do Warszawy. Krótkie były chwile bohaterstwa i nadziei, długie lata wygnania i tułactwa. Jeśli lekkomyślnością jest rzucać się w wir wypadków niepewnych skoro się dźwiga ciężar dziedzictwa ziemi, jeżli zbiegostwem i marnotrawstwem jest ta dobrowolna emigracya, którą podejmować zwykli ci, co nic za sobą nie zostawiają, a na wychodźtwie spodziewają się zyskać sobie wielkość — to wychodźtwo takie, jak hr. Aleksandra Potockiego, pobudki, jakie go do tego wiodły, i duch z jakim znosił ten los, było pełne namaszczenia, ofiary i majestatu, że tak powiemy tułactwa. Bo niósł on żywą protestacyą za wszystkie zabory ziemi ojczystej. Jeśli biskup Łętowski zachował w sobie coś z rycerza, to Aleksander Potocki miał znów coś w życiu z zakonnika. Pan milionowy odarty z swych włości, acz uniósł z sobą resztki dobytku — na dobrowolne skazał się ubóstwo. Takeśmy go wszyscy znali, zaledwie grosz wydał dla siebie, kiedy tysiące sypał dla drugich, dla niedoli, dla świętej sprawy lub zacnego ubóstwa.

Jak żyli tak i legli: biskup przy grobach królów, w świątyni pamiątek, których badaniom tyle pracy poświęcił — tułacz na ziemi wygnania. Polska bodaj ich pamięć przechowała wiernie, a oni zanieśli przed Majestat Pana modliwę za Ojczyznę, na jaką życie ich całe się składało.

L. D.

go znamieniem komunizmu, konfiskującego wszelką własność prywatną na rzecz własności spólnej. Wskazał dalej w obronie zasady wolności, iż ona najstosowniej ugrupuje według rzeczywistych potrzeb społeczności stosunek rozległości własności ziemskiej. Wskazał kolejno korzyści ekonomiczne tej wolności, puszczenie w ruch małych kapitałów, a w końcu dokonaną tym sposobem częściowo przynajmniej tyle dla gospodarstwa rolnego korzystną komasacyę gruntów. Odparł bardzo obszernie twierdzenie, jakoby ograniczenie tej wolności mogło uchronić od wywłaszczenia, jak długo potrzeba płacić długi zaciągnięte. Przeciwnie częściowa sprzedaż może wyzwolić z długów i pozostałą część majątku napowrót do kwitnącego doprowadzić stanu, gdy tymczasem ograniczenie wolności dzielenia w takim razie nie oswobodzi do konieczności zapłacenia długu, lecz zmusi do wyzucia się nie już z części, ale z całego gospodarstwa i to za bezcen. Bronił obszernie wolności testamentowej, do wolnego rozporządzenia majątkiem przy śmierci, nastawał na to, iż stan ustawodawstwa nie powinien być w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, a zakończył tem, iż wszelkie różnice stanów winny zniknąć ostatecznie w ustawodawstwie, jak w życiu, i dla tego wniósł o opuszczenie we wniosku słowa „włościańskie,“ aby uchwała obejmowała wszystką bez różnicy własność ziemską.

Sprawozdawca mniejszości poseł Skrzyński, zbijał najprzód szczegółowo punkt za punktem twierdzenia objęte w sprawozdaniu większości komisyi, a następnie kolejno rozumowania przeciwników. Ta druga zwłaszcza część mowy była świetnym dowodem oratorskiego daru. Dowody wszystkie opierały się głównie na obawie wywłaszczenia właścicieli dzisiejszych z ich własności, przy dozwoleniu nieograniczonej wolności dzielenia gruntów. Aby temu zapobiedz, nie należy ułatwiać sprzedaży, lecz ułatwić kredyt. Uruchomienie ziemi, a mianowicie mniejszej własności, zgubiłoby kraj, sprowadziło ubóstwo ludności, a za niem ubóstwo powszechne kraju, bo w życiu społeczeństw jest solidarność powszechna interesów. Około tej osi obracała się cała świetna obrona wniosku mniejszości, podjęta przez p. Skrzyńskiego.

Mało zapewne trafia się w życiu parlamentarnem usłyszeć obrony przeprowadzonej z taką swobodą humoru, jak mowa p. Skrzyńskiego uszczypliwym tryskająca dowcipem. Dało to nawet powód do niezwykłego w sejmie naszym *intermezzo.* Gdy bowiem p. Skrzyński przystępując do odparcia wyrażonych dnia poprzedniego twierdzeń posła Gniewosza, począł od powtórzenia słów, któremi tenże zaczął był swą przemowę i rzekł: „Powiedział poseł Gniewosz: ja nie jestem lekarzem, ja nie jestem profesorem, ja jestem c. kr. konsyliarzem Namiestnictwa“ — których to ostatnich słów p. Gniewosz rzeczywiście nie powiedział — powstał tenże i zażądał przywołania do porządku sprawozdawcy, zaprzeczając, żeby to był powiedział. Powstał też szmer i obruszenie w Izbie, które się wówczas dopiero uciszyło, gdy Marszałek upomniał mowcę, by oględniej przemawiał, a p. Skrzyński oświadczył, iż nie miał zamiaru ubliżenia p. Gniewoszowi.

Lwów 18 września.

(z) Posiedzenie dzisiejsze bardzo krótkie. Załatwiono tylko sprawę wolności dzielenia i skupiania własności ziemskiej, głosowaniem imiennem. Resztę spraw pozostających na porządku dziennym, odroczono do jutra, z powodu, że komisye potrzebują wiele czasu do pracy, pośpieszając ile mogą.

Pomiędzy wniesionemi dziś petycyami znajduje się petycya Rady miejskiej krakowskiej, aby Sejm krajowy obradował naprzemian we Lwowie i Krakowie.

Poseł Gnoiński złożył do laski marszałkowskiej wniosek względem zbudowania drogi krajowej, łączącej okolice położone pomiędzy koleją czerniowiecką a brodzką od Chodorowa do Stojanowa. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Posłowie Gros i hr. Stanisław Tarnowski złożyli mandaty delegatów do Rady państwa, z powodu wielości innych zajęć publicznych.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę X. Pawlikowa, co do okólnika Rady szkolnej z dnia 22 sierpnia o powiększeniu liczby godzin na wykład języka krajowego w szkołach, że tenże okólnik mówiąc o języku krajowym, nie czyni żadnej różnicy pomiędzy językiem polskim a ruskim. Co zaś do przymusu uczenia się drugiego języka, rzecz ta załatwioną jest przedłożeniem rządowem złożonem na stół Izby.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawy podzielności własności ziemskiéj. Po wyczerpaniu dyskusyi i przemowie sprawozdawcy mniejszości komisyi na posiedzeniu wczorajszem, zabrał dziś głos sprawozdawca większości poseł Kabat, i w długiéj mowie powtórzył wszystko co w tym przedmiocie orzekła teorya, uzupełnił uzasadnionym wywodem to, co się mieściło w drukowanem sprawozdaniu, objaśnił to, co do objaśnienia pozostawało, odparł z kolei wszystkie zarzuty przeciwników i zamknął ostatecznie kwestyę, która trzeci już dzień zajmuje Izbę.

Przed przystąpieniem do głosowania przemówił p. Komisarz rządowy i oświadczył, że rząd nie powoduje się w sprawie téj żadną doktryną, ale jedynie względem na potrzeby kraju wielokrotnie objawione.

Poprawkę hr. Wodzickiego, aby opuścić we wniosku słowo „włościańskie“ przyjął sprawozdawca imieniem komisyi. Poseł Bocheński utrzymywał, że poprawki p. Kraińskiego, aby przedmiot ten odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zapytania o zdanie Rad powiatowych, nie można poddawać pod głosowanie, gdyż jest to wniosek odraczający, a przedłożenie rządowe było odesłane do komisyi dla załatwienia, a nie na to, aby je odraczać. Na uwagę jednak p. Ziemiałkowskiego, że regulamin dozwala zawsze stawiać wnioski o odroczenie, wniosek p. Kraińskiego został poddany pod głosowanie. Tylko czterech posłów powstało za nim, mianowicie: pp. Kraiński, Leszek hr. Borkowski, hr. Badeni i książę Sanguszko.

Poseł Podlewski zażądał głosowania. Posłów obecnych było 117. Dwóch wstrzymało się od głosowania, mianowicie książę Sanguszko i p. Ławrynowicz. Za wnioskiem było głosów 69 przeciw 46.

Za wnioskiem większości komisyi głosowali pp. ks. Barewicz, bar. Bataglia, hr. Baworowski, Bocheński, Boczkowski, Bodnar, Chrzanowski, Cywiński, Czaczkowski, Czerkawski, ks. Ditrich, Dzwonkowski, Gniewosz, Jan Gnoiński, Michał Gnoiński, hr. Golejewski, Gros, Fihauser, Haller, Hauner, Helzel, Henigsman, Horodyski, Huszard, Hubicki, Jabłonowski, Jakóbik, Kabat, Kamieński, Kierniczny, Koczyński, Koczyndyk, Kosiński, Krzeczunowicz, hr. Mier, Morawski, Nalepa, Niezabitowski, Pfeifer, Pietruski, Podleski, Popiel, hr. Potocki, Puskarz, Rękaś, Rogawski, Rutowski, ks. Sapieha, Sawczyński, Seidler, Smolka, Starowiejski, Szujski, Jan i Stanisław hr. Tarnowscy, Torosiewicz, Trzecieski, Wężyk, Henryk i Ludwik hr. Wodziccy, Wolny, Wyrobek, Zborowski, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz.

Przeciw wnioskowi większości komisyi głosowali pp. hr. Badeni, Barszcz, Bazylewicz, hr. Borkowski, Ciehorz, ks. Delkiewicz, ks. Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Grocholski, Gulak, ks. Guszalewicz, Halik, Janowski, Iszczuk, Kocko, Koroluk, Kowalski, Kowbasiuk, Kozłowski, Kraiński, ks. Krasicki, ks. Krzyżanowski, Kulik, Laskorz, Makowicz, Minkowicz, ks. Morgenstern, Oskard, ks. Ozarkiewicz, Papczuk, Paszkowski, ks. Pawlikow, ks. Pietrusiewicz, Pilipów, Sapruha, Skrzyński, Słupczy, ks. Sulikowski, ks. Stępek, Szeleszczyński, Stuglik, Szulak, Tyszkowski, Wiśniowski, Zynczak.

Poseł Hubicki wniósł, aby polecić komisyi, iżby najdalej w przeciągu dni ośmiu przedłożyła Izbie projekt ustawy na uchwalonej zasadzie osnuty. Poseł Wężyk wniósł poprawkę, aby komisya rzeczoną ustawę wniosła do trzech dni; poczem p. Hubicki zgodził się z tą poprawką i wniosek p. Wężyka przyjęto.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 17 września.

⌗ Niezliczona ilość niepokojących pogłosek krąży w powietrzu. Dotyczą one po części samych ministrów, z których kilku zamierza przy pierwszej lepszej sposobności złożyć teki. Tak przynajmniej zrozumieć należy wszystkie te wieści, przeważnie ze źródeł ministeryalnych pochodzące. Nie dziwię się wcale tym pogłoskom, gdyż usposobienie ministrów jest tego rodzaju, iż wiadomości podobne niejako wywołuje i uprawnia. Nie wszystko złoto, co się świeci; po za wiernokonstytucyjnem uczuciem panów ministrów kryje się obawa, chwiejność i małoduszność, świadcząca, że ministrowie dzielą przekonanie wasze, iż zadowolenie Niemców jeszcze nie ustala potęgi państwa, bo dopiero po zaspokojeniu innych czynników można się spodziewać zdrowego i jędrnego rozwoju ustroju państwowego, tudzież przywrócenia należytego i niczem niezakłóconego zarządu monarchii, nie niepokojonej przeciągłemi okrzykami boleści niezadowolonych ludów. Ministerstwo, które — na co szczególny kładą nacisk — działa zupełnie niezawiśle od wpływu osobistego monarchy, i tylko zobowiązane jest zasięgnąć zdania Cesarza w ustawodawczych kwestyach zasadniczych, grzeszy niestety brakiem wewnętrznej energii, bo z równą chwiejnością i obawą robi i cofa ustępstwa, a obok bojaźliwej żądzy utrzymania *decorum* stanowiska konstytucyjnego, dowodzi dziwnej słabości, gdzie trzeba powstrzymać napaści przeciwników na konstytucyę. To stan chorobliwy, tu nie ma soków żywotnych, a winę położenia takiego nie tyle pojedyńczym ministrom, ile raczej całemu gabinetowi przypisać należy. Może zaród złego spoczywa w złem kierownictwie; niepojęty kaprys prezesa ministrów, który właśnie wtedy podróżuje, kiedy inni ministrowie tak żywo się zajmują kwestyą czeskomorawską, zasługuje na tem większą uwagę, o ile przez takie ciągłe niesnaski w łonie samego gabinetu konferencye ministeryalne tracą na swej wadze, na kierunku jednolitym, przez co rada ministeryalna zamienia się po prostu w machinalnie głosującą reprezentacyę, pozbawioną głównej podstawy wszelkich rządów t. j. jedności i siły. Ztąd to pochodzi chwiejność na zewnątrz; zamieszanie na wewnątrz.

Manifestacye pokojowe, jakie nastąpiły w Paryżu w drodze urzędowej lub półurzędowej po mowie króla pruskiego w Kiel, dobrze wpłynęły na postawę giełdy; zgadzają się na to, że wojna lubo nie na długo odroczona, wszelakoż na pewien czas odwleczoną została. Z drugiej strony pewien zwrot znamionuje objawy prasy francuskiej, mogący wprawdzie być zwiastunem strasznej zaczepki, lecz jak rzeczy stoją, zwrot ten ma w sobie coś upokarzającego.

Paryż 15 września.

δ. Mylnem jest, aby w obozie chalońskim wojsko wołało: „Ren! Ren!“. Wojsko wołało: „precz z Prusami!“ Cesarz opuszczając obóz, rzekł do jenerałów: „nie mówię wam nic, bo wyrazy moje, choćby najbardziej umiarkowane, dzienniki wytłumaczyłyby wojennie“. Dzienniki opozycyjne nic na to nie powiedziały, ale półurzędowy *Pays* zawołał: Skoro Cesarz wspomniał o wyrazach umiarkowanych, musiał zrobić Prusom propozycye umiarkowane, musiał się zdecydować.... Obóz się rozchodzi. Dywizya jen. Lebrun, poufańca cesarskiego, będzie stała w Paryżu. Cesarz bawi w Biarritz. Wkrótce wyjedzie do obozu pirenejskiego, gdzie przebywa marszałek Niel. Ztamtąd marszałek uda się do Cherbourga dla wypróbowania lunet ruchomych, mających bronić grobli. Zdaje się, że marszałek Bazaine wyjechał do Madrytu nie za żoną, lecz w misyi. Udał się tam również p. Fremy, poufny cesarza, dla ułożenia pożyczki 50-milionowej. Królowa Hiszpańska zjedzie się z Cesarstwem na granicy. Przymierze między Francyą a Hiszpanią jest pewne. Podpułkownik Fossard, wojskowy *attaché* w Wiedniu, odebrał od Cesarza pozwolenie pozostania w Paryżu przez miesiąc. Ks. Metternich rozmawiał często z Cesarzem w Fontainebleau, i dopiero dziś ma Paryż opuścić. Stosunki Francyi z Austryą, pomimo artykułów dzienników wiedeńskich, są zawsze poufne, i spostrzega to *Indépendance.* Że Anglia, pałając chęcią pokoju, jest dziś źle z Francyą, to pokazała podróż królowej Wiktoryi, i pokazują artykuły *Timesa,* poplecznika Prus. *Times* utrzymuje, że Prusy są silniejsze od Francyi, bo są wytrwalsze i w potrzebie będą umiały użyć złota. Ostatnie wyznanie jest ważnem. W razie wojny, użyją złota nie tylko Prusy, lecz Rosya i Anglia. Złoto rosyjskie i pruskie dobrze tu już krąży. Ono podsyca to chętkę zabrania prowincyj nadreńskich, to konspiracyę pokojową, której schlebia zaślepiona opozycya rojalistowska. Ale opozycya ta dostała straszną naukę na kongresie robotników w Brukselli. Cóż oświadczył ten kongres? Oto, że wojna ludów jest morderstwem, i że wojna słuszna powinna być obróconą przeciw kapitałowi.... P. Dupont, emigrant francuski, który prezydował kongresowi, jest socyalistą. Opozycya rojalistowska widzi, że ma przed sobą albo wojnę z Prusami, albo wojnę domową z socyalizmem.

Przybył tu p. Benedetti i zapewnie uda się do Biarritz. Chodzą zawsze pogłoski, że ma być odwołany. Czy go zastąpi margr. Lavalette, czy jen. Leboeuf, nie wiadomo. Pierwszy nie może pozostać w bezczynności i pnie się do władzy. Jest on dziś za wojną i jej pragnie, bo widzi, że trzeba raz skończyć.

Jenerał Klapka, któremu polecono zamówić w Paryżu mundury dla armii węgierskiej, zabawiwszy tu parę dni, odjechał.

P. Kretzulesko, który się widział wczoraj z margr. Moustier, doznał znów nieprzyjemności z powodu nowego napadu do Bułgaryi. Minister dał mu do zrozumienia, że język gabinetu bukareszteńskiego stracił wszelką wiarę w Paryżu.

Rząd odniósł zwycięztwo w Tulonie. Kandydat rządowy Puys-Peyruc został wybrany na deputowanego, a upadł p. Dufaure, kandydat koalicyi. Wybór ten zatarł porażkę rządu w departamencie Jura.

Wniosek posła Franciszka Smolki.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Zważywszy, że ustrój państwowy Austryi, zespalający wszystkie kraje niewęgierskie monarchii w jedną całość organiczną, Przedlitawią zwaną, ze wspólną w radzie państwa reprezentacyą ustawodawczą, nie odpowiada należycie pojętemu interesowi monarchii, gdyż nie uwzględnia praw i potrzeb swych oddzielnych organicznych części składowych, objawiających się w wybitnych historyczno-politycznych indywidualnościach narodowych, które mimo różnorodności swych indywidualności i interesów zostały sprzęgnięte w jedno ciało reprezentacyjne z dążnością unifikacyjną, tamującą wszelki tychże naturalny i samodzielny rozwój swobodny;

2) zważywszy, że taki obecnie istniejący ustrój państwowy nie odpowiada potrzebom i życzeniom przeważnej części ludów do tak zwanej Przedlitawii należących, i jest tymże nawet wprost wstrętnym;

3) zważywszy, że zastanawiając się nad istotą tych odrębnych ciał historyczno-politycznych, wchodzących w skład państwa austryackiego, należy zostawić tymże ich odrębność, a to dziś o tyle jeszcze wybitniejszą, o ile system konstytucyjny i samorządu uprawnia do większej jeszcze samodzielności;

4) zważywszy, że w skład państwa austryackiego wchodzą cztery wielkie grupy krajów, stanowiące takie wybitne oddzielne historyczno-polityczne indywidualności narodowe mianowicie:

a) kraje należące do korony Św. Szczepana;
b) kraje tak zwane niemieckie dziedziczne;
c) kraje należące do korony Św. Wacława;
d) królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wraz z Bukowiną, z których to dopiero wyliczonych grup każda winna mieć samorząd w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, które zaś pozostać winny między sobą w związku federacyjnym, to jest w związku objawiającym się w reprezentacyi wspólnej, wyłącznie tylko do spraw wszystkim wspólnych i koniecznych ku ustaleniu jedności i potęgi państwa, nie przesądzając, jaki stosunek wzajemny kraje należące do jednej grupy uznałyby dla siebie jako najodpowiedniejszy;

5) zważywszy, że taki tylko ustrój państwowy zapewnia wszystkim częściom państwa, wzrosłym od wieków w pewny organizm samodzielny, rozwój swobodny, wzrost i siłę, a tym samym i potęgę państwa całego;

6) zważywszy, że nie przesądzając bynajmniej formy państwowego ustroju, jaka odpowiadałaby życzeniom i potrzebom reszty krajów niewęgierskich prócz Galicyi — lubo życzenia te objawiły się już potężnie w przeważnej części tych krajów i ludów w kierunku zwyż wskazanym — przynajmniej co do królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, odpowiadać może tylko taki samorząd i stosunek państwowy do monarchii, jaki przysługuje królestwu Węgierskiemu, ile że królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, będąc częścią organiczną dawnej Rzeczypospolitej Polski, owej wielkiej indywidualności historyczno-politycznej, która przez tysiąc lat spełniała i spełnia jeszcze posłannictwo w dziejach Europy, a chociaż wykreślona z rzędu państw samodzielnych, żyje pełnem życiem w gronie narodów, — a należąc najkrócej do składu państwa austryackiego, najmniej podpadła procesowi unifikacyi i bądź co bądź odwołując się na swe prawa przyrodzone, niepodpadające żadnemu przedawnieniu, na podstawie swych tradycyj i dziejów, swych szczególnych stosunków wewnętrznych, na podstawie tedy tej wybitnej swej odrębności historyczno-politycznej i narodowej, której kraj nasz nigdy się nie zaparł, lecz i owszem domagał się uznania tejże przy każdej sposobności więcej niż każdy inny kraj do monarchii należący — ma prawo niezaprzeczone domagania się odrębnego stanowiska samodzielnego w składzie państwowym monarchii.

7) zważywszy, że ustawa zasadnicza z 21go grudnia 1867 r. o reprezentacyi państwa nietylko nie udzieliła krajowi naszemu takiego samorządu i stanowiska w składzie państwowym monarchii, lecz nie nadała mu takiej nawet odrębności i samorządu, jaki było można wyprowadzić na podstawie dyplomu z 20go października 1860 r.;

8) zważywszy, że ustawy grudniowe 1867 r. i inne, lubo drogocenne pod względem wymiaru wolności obywatelskich, nie wystarczają same w sobie do ustalenia harmonii między krajami, ani w stosunku do siebie wzajemnym, ani pod względem stosunku do państwa, gdyż u nas idzie byt narodowy przed wolnością;

9) zważywszy, że żaden inny stosunek (prócz wypowiedzianego w ustępie 6tym) nieodpowiadałby potrzebom i życzeniom kraju naszego, a tym samym i interesom i potędze państwa, gdyż wszystkie siły zużywałyby się, podobnie jak do tej chwili się dzieje, na nieustającą bezpłodną walkę z centralizacyą, na nieskutecznych usiłowaniach krajów upośledzonych zdobywania sobie praw im przynależnych — a to wszystko ku największej szkodzie krajów i państwa całego, które kwitnące i potężne mieć pragniemy, któregoż potęgi państwo zaś natenczas tylko dostąpić może, jeżeli wszystkie narody zadowolone zaniechają walki o zdobywanie sobie samodzielności im przynależnej a zajmą się raczej skrzętnie rozwojem swobodnym sił własnych i skupią takowe ku wzrostowi potęgi monarchii.

10) zważywszy, że skład reprezentacyi państwa, postanowiony ustawą zasadniczą z 21 grudnia 1867 roku o reprezentacyi państwa, nietylko żadnej nie daje rękojmi, iżby stosunek państwowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do monarchii, i wymiar samorządu przyznanego mu tą ustawą mógł być zmienionym w kierunku w ustępie 6 oznaczonym, lecz i owszem zasady wypowiedziane w tej ustawie zasadniczej tłumaczone być mogą i rzeczywiście tłumaczone bywają w duchu centralizacyjnym i ku uszczupleniu samorządu krajom już przyznanego;

11) zważywszy, że z powodów wyż wypowiedzianych, niemożliwem jest dla nas dalszym udziałem w radzie państwa przyłożyć rękę do utrwalenia systemu obecnego zgubnego dla kraju i państwa, do uchwalenia nowych ustaw szkodliwych dla kraju i państwa;

12) zważywszy, że odciąganie się od współudziału w radzie państwa, najdzielniejszym jest środkiem przynaglenia rządu do zgodzenia się na taką formę państwowego ustroju monarchii, która zadowolni przynajmniej nasz kraj i odpowiada najwięcej należycie pojętym interesom monarchii;

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

I. cofa uchwałę z dnia 2 marca 1867 roku, mocą której nadał mandat delegatom do rady państwa, i

II. wzywa delegatów do złożenia mandatu do rady państwa.

Wiadomo, że frakcya świętojurska w sejmie wniosła d. 14 września projekt adresu od sejmu, a że projekt ten, napisany na wpół po moskiewsku a na wpół po rusku i samym Rusinom nie koniecznie zrozumiały, odesłano do komisyi adresowej, przeto wypada nam go powtórzyć. Zamiast jak *Gazeta Narodowa,* podać go w oryginale, wolimy dla obeznania czytelników, ogłosić go w przekładzie, jaki otrzymał ze Lwowa od swego korespondenta *Dziennik Poznański.* Akt ten następnie brzmi:

„Wysoki Sejm uchwali następujący adres do Najwyższego tronu.

„Wasza c. k. Mości, najmiłościwszy Panie!

„W pamiętnej mowie tronowej z dnia 22 maja 1867 r. raczyłeś WCKMość najłaskawiej osobliwie podnieść przygotowane przywrócenie urządzeń konstytucyjnych na zasadzie ubezpieczonej.

„Ta zasada przez to, że dyplom z d. 20 października 1860 r. i patent z d. 26 lutego 1861 r. w skutek ugody z reprezentantami Węgier zawartej, odpowiednio zmienionym stosunkom państwa ustawami zasadniczemi państwa z d. 21 grudnia 1867 r. wzmocniły się, na wszelki przypadek okazuje się być ubezpieczoną; przeto tylko jeszcze życzyć sobie można, ażeby właściwe konstytucyjne urządzenia na tej ubezpieczonej zasadzie w miarę potrzeb pojedynczych krajów i narodów, jednakże bez naruszenia całości monarchii, wprowadzono w życie.

„Wysoka mądrość WCKMości poruczyła przeprowadzenie tego urządzenia konstytucyjnego narodom Austryi, których nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania ich narodowości i języka jako też i ich równouprawnienie w szkole, urzędzie i życiu publicznem wedle ustaw państwowych zasadniczych uznano.

„W imieniu obu narodowości krajowych, także sejm galicyjski, silnie trzymając się ustaw zasadniczych od WCMości sankcyonowanych, przystępuje w dobrej woli do spełnienia poruczonego sobie przyznanego zadania i sądzi być swej powinności świadomym, jeżeli przedewszystkiem rzetelnie się stara, ażeby każdy obywatel państwa życia konstytucyjnego w pełni używał.

„Lecz ponieważ bez udziału pojedynczych plemion narodowych wszelka działalność sejmu krajowego bezowocną zostać musi, otóż ten ostatni wzrok swój osobliwie zwrócić musi ku rozbudzeniu i ożywieniu sił mieszkańców krajowych, a wszystko, cokolwiek może w ich rozwoju przeszkadzać, albo tenże osłabiać, ma sejm przedewszystkiem usunąć.

„Jesteśmy przekonani, że już sam skład i ugrupowanie sejmu galicyjskiego najmniej są po temu, ażeby one krajowemu zastępstwu tych czynników przysposobiły, bez których czynności ani jedność państwa, ani krajowa autonomia zabezpieczone być nie mogą. Główna tego niedostatku przyczyna leży w ustawie wyborczej do sejmu krajowego, w której nie ma należytego uwzględnienia obydwóch narodowości krajowych, skoro siła podatkowa tak często wyzyskiwana i klasa mieszkańców swą krwią daninę państwa składająca stosunkowo bardzo słabo w sejmie krajowym jest zastąpioną. Sprawiedliwe uwzględnienie jest tutaj najbardziej koniecznem, jeśli sejm krajowy nie ma wytwarzać sztucznej większości, jeśli wydział krajowy, z członków wyłącznie jednego plemienia narodowego się składający, nie ma być jednem stronnictwem kierowany, a obesłanie Rady państwa w każdej chwili od czystego przypadku może być zawisłe.

„Nasze gminy nie mogą żadnej autonomii w sobie wyrobić, dopóki są od rad powiatowych całkiem zawisłemi, a większość tych ostatnich jednej narodowości jest powierzoną.

„Urządzenie szkół naszych nie zadowalnia każdego, jak długo służy mu za podstawę ta mylna premisa, że w kraju naszym jeden język jest panującym a drugi ma być temuż podporządkowanym; jak długo przymus do nauki drugiego języka krajowego należy do urządzenia szkolnego; jak długo niekonsekwentność przeciwna konstytucyi górą idzie: że cudzy język ma być obowiązkowo wykładowym i naukowym a własny język tylko obok pierwszego i to w nadzwyczajnych godzinach ma być wykładowym; jak długo gminy swe szkoły dla obcych zaprowadzają i przytem jeszcze widzą, jak ich dzieci swemu narodowi obcemi się stają; jak długo fundusze publiczne wyzyskują na korzyść jednego języka a seminarya nauczycielskie przy zamierzonej metodzie, ażeby młodzież tylko w jednym języku krajowym kształciła się, całkiem jednostronny kierunek otrzymać mają. Oto niestety wynik koncesyi i regulatyw, które z osławionem równouprawnieniem bynajmniej pogodzić się nie dadzą.

„Także po urzędach i sądach sprawa językowa nie lepiej stoi, ponieważ wszystko okazuje, że i tutaj tak zwany panujący język ma się narzucić drugiemu narodowi siłą, jak gdyby ten ostatni można wyprzeć z życia publicznego i wskazać na wieczne milczenie.

„Dwa plemiona narodowe w Galicyi są w sporze z sobą; jedno domaga się hegemonii, drugie obstaje za równością w obliczu prawa.

„Jeżeli raz i tutaj wywrócenie socyalnych stosunków ma się ukrócić i dobrobyt krajowy zakwitnąć, to potrzeba koniecznie równej obrony obydwom narodowościom użyczyć i tolerancyą w obustronnych prawnych stosunkach zaprowadzić.

„My nie żądamy wyjątkowego położenia w kraju ani wobec państwa; lecz my i na to przystać nie możemy, ażebyśmy komuś służyli za materyał do separatystycznych zachcianek. My nie żądamy odrębnego ministerstwa, ani nie żądamy osobnego kanclerza; my dalecy jesteśmy od jakiegoś stanowiska wyjątkowego naprzeciw reprezentacyi państwowej, nie chcemy odrębnej administracyi krajowej, ani też odrębnego zarządu finansowego. Wszystko to, jakoteż i ogólne prawodawstwo cywilne, karne i polityczne, chcemy mieć z resztą części składowych austryackiej monarchii wspólnem, gdyż my postanowili stać wiernie przy zasadniczych ustawach państwowych i nie możemy doradzać do dalszego rozkładu Austryi na same unie personalne, tem mniej, albowiem obawiamy się, ażeby państwo austryackie w końcu na czystą fikcyą nie zamieniło się.

„Wobec tego wszystkiego my chcemy i żądamy przeciwnie, ażeby jedność państwa wewnątrz się wzmocniła i Austrya jako mocarstwo swą godność na zewnątrz należycie ochraniała.

„W tym kierunku i my działać będziemy; lecz my także domagamy się, ażeby nasz udział stał się możliwym i zabezpieczonym, a najodpowiedniejszym środkiem do osiągnięcia celu naszego uznajemy wolność i równouprawnienie narodowości konstytucyą zaręczonych.

„Przeto prosimy najpokorniej:

„WCKMość raczy narodowy rozwój obydwóch narodów w Galicyi na zasadzie zupełnego równouprawnienia zabezpieczyć, gminom podać możliwość do życia autonomicznego, zarządzić reprezentacyą obudwóch narodowości w Radzie państwa przez wysłanników własnego wyboru, a sprawowanie narodowych spraw za pośrednictwem odrębnych kuryi w sejmie krajowym i za pośrednictwem odrębnych wydziałów krajowych.

„Wtedy to zbudzi się ogólne zadowolnienie i zaufanie, a wdzięczne i szczęśliwe narody będą, przynosząc z ochotą jedności państwa swoję własność i krew w ofierze, błogosławić WCKMości i Najwyższej dynastyi!

„Oby Najwyższy zachował WCMość na długie, długie lata!

„Lwów d. 13 września 1868 r.

„*Kowalski, Krasicki, Delkiewicz, Pietrusiewicz, Ozarkiewicz, Iszczuk, Krzyżanowski, Makowicz, Guszalewicz, Ławrowski, Sycz, Zynczak, Pilipów, Gulak, Pawlików, Kocko, Papczuk, Szulak, Koroluk, Kowbasiuk, Bodnar, Dzerowicz, Ławrynowicz, Jan Bazylewicz, Sapruka, Suszkiewicz.*“

Wiedeń 18 września. W braku innego tematu wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się kwestyą wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Oprócz *Pressy* wszystkie popierają rezolucyę posła Steudla w sejmie dolno-austryackim. Jak wiadomo wniosek ten po żywych rozprawach przez izbę sejmową odrzucony został; jedni posłowie sprzeciwiali się w ogóle wyborom bezpośrednim, upatrując w nich skrzywdzenie autonomii i przywilejów sejmów prowincyonalnych, inni zaś posłowie oświadczyli się przeciw rezolucyi wyż wspomnionej ze względów formalnych, ponieważ wniosek Dr Steudla, jakeśmy to wczoraj wykazali, uniemożebniłby zebranie się Rady państwa w ogóle. Myśl posłów tych podjął poseł Granitsch, stawiając rezolucyę następnej osnowy: „Sejm dolno-austryacki zrzeka się prawa wybierania posłów do Rady państwa i zlewa takowe na swych wyborców, jeżeli Rada państwa w drodze konstytucyjnej przeprowadzi w tym duchu zmianę ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa.“ Rezolucyą posła Granitscha sejm przekazał wydziałowi konstytucyjnemu. Dzienniki zachęcają wydział do przyjęcia tego wniosku i polecenia go również i izbie do przyjęcia. Zbyteczna nadmieniać, jak silnym wniosek taki jest wyłomem w konstytucyi grudniowej, lecz mimo to prasa wiedeńska, okrzykująca wszystkich za reakcyonaryuszów, co dążą do zmiany konstytucyi, tym razem przyklaskuje rezolucyi posła Granitscha; pojmujemy, bo nie idzie tutaj o wywalczenie autonomii, ale o... wybory bezpośrednie. Czyż potrzeba większych dowodów bezstronności?!

— N. Państwo zdaniem *Oestr. Corr.* mają około 8go października wrócić do Wiednia z podróży galicyjskiej. Podług dotychczasowego rozkładu i programu, Cesarstwo zabawią 5 dni w Krakowie, dzień w Tarnowie a 6 dni we Lwowie. Do *Debatty* telegrafują z Pesztu, że pogłoski o podróży węgierskiego prezesa ministrów hr. Andrassego do Krakowa są zmyślone; z telegramu tego jeszcze nie wynika, żeby ich inne dzienniki jutro nie miały ogłaszać za prawdziwe.

— Episkopat czeski rozesłał okólnik do duchowieństwa w przedmiocie ustaw małżeńskich. Okólnik ten zaprzecza jakoby obecne ustawodawstwo małżeńskie było legalnem, bo państwu nie przysłuża prawo znoszenia instytucyj kościelnych. Sakramentalna cecha małżeństwa nie może być zatraconą. Kto jej zaprzecza, zasługuje na wyklęcie. Okólnik zawiera dalej 35 przepisów, mających posłużyć za instrukcyą dla duchowieństwa co do postępowania w sprawach małżeńskich. Episkopat czeski wydał podobną instrukcyę przeciw innym ustawom wyznaniowym.

— Biskup w Feldkirch złożył mandat do sejmu vorarlberskiego (w Bregencyi); krok swój motywuje biskup w piśmie wystosowanem do duchowieństwa w Vorarlbergu, oświadczając między innemi, „że rząd obecny zajął stanowisko indyferentyzmu religijnego“ i odpowiednie przedkłada sejmom ustawy.

— Na jedenastem posiedzeniu sejmu morawskiego w dniu 16 b. m. wydział skarbowy wnosił, aby remuneracyę roczną znanego historyka Dra Bedy Dudika (bawił już parę razy w Krakowie w celach naukowych) z 840 złr. podwyższyć na 1200 złr. za napisanie historyi morawskiej, bo podobną pensyę pobiera także p. Brandl przełożony krajowych archiwów morawskich. Poseł Schmidt sprzeciwia się podwyższeniu pensyi, ponieważ p. Dudik już tak długo pracuje nad napisaniem historyi morawskiej, a dopiero doprowadził do Ottokara I; poseł Schmidt radby więc, aby sejm wyznaczył p. Dudikowi pewien termin, w którym historyę skończyć musi (jak robotnikowi!), i w tym celu uważa pensyę 1000 złr. za dostateczną. Dr Sturm bronił następnie w

wymownych słowach wniosku wydziału, wskazał, że Czechy historyografowi swemu p. Palacnemu płacą 2000 złr. rocznie, lubo ten ostatni już tyle lat pracuje nad dziełem swojem, i nawet jeszcze tak daleko nie doszedł jak p. Dudik; wspomniał o pilności p. Dudika i skrzętnych studyach jego w wyszukiwaniu zródeł historycznych; wszystko to nie pomogło, sejm uchwalił tylko 1000 złr. dla p. Dudika; oszczędność ta nie była na swojem miejscu.

W sejmie **Kraińskim**, w Lublanie, Słoweńcy postawili wniosek, który za kilka dni przyjdzie pod obrady, i zapewne zaciętą wywoła dyskusyę. Słoweńcy domagają się zmiany statutu gminnego miasta Lublany, w tym kierunku, aby radcy nie uczęszczający na posiedzenia zmuszeni byli płacić grzywny, a w razie kilkakrotnego wstrzymania się od obrad, złożyć mandat i utracić bierne prawo wyborcze na czas trwania okresu wyborczego (zdałoby się to i w innych miastach). Ostrze wniosku tego wymierzone jest przeciw mniejszości niemieckiej w Radzie miejskiej, która nie uczęszcza na posiedzenia z opozycyi przeciw burmistrzowi Drowi Costa, Słoweńcowi. Większość zamierza więc za pomocą zmiany statutu zmusić mniejszość do brania udziału w obradach, lub też do złożenia mandatów.

W sejmie **zagrzebskim** nic nowego nie zaszło. Natomiast zwraca na siebie uwagę powszechną, że na dotychczasowych posiedzeniach, na obu galeryach sejmowych, zasiadało po dwóch żandarmów z bagnetami. W jakim celu?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Dzisiaj dopiero nadeszła tu wiadomość, że N. Panu towarzyszyć będą oprócz ministra rolnictwa hr. Alfreda Potockiego, także kanclerz państwa bar. Beust i prezes ministeryum cislitawskiego ks. Auersperg. Równocześnie bawić tu będzie dla przeglądu wojsk JCW. Arcyks. Albrecht. Z powodu przybycia pomienionych ministrów i naczelnego inspektora wojsk, zajdzie niejaka zmiana w pierwotnem rozlokowaniu. Arcyks. Albrecht stać będzie w pałacu Spiskim, gdzie miał mieszkać Namiestnik. Hr. Gołuchowski zajmie mieszkanie w domu p. Kirchmajera; bar. Beust w domu księstwa Sanguszków przy ulicy Sławkowskiéj, ks. Auersperg w domu hr. Franciszków Wodzickich przy ulicy Ś. Jana.

— Dowiadujemy się, że Arcyksiążę Albrecht naczelny inspektor wojsk, przyjedzie d. 21 b. m. w poniedziałek po południu do Krakowa, zkąd po odbytych przeglądach wojsk wyjeżdża we środę do Lwowa i wraca ztamtąd do Krakowa w piątek wieczór lub w sobotę z rana dla powitania NN. Państwa.

— Hr. Adam Potocki powołany został przez N. Panią, aby na czas jej podróży po Galicyi pełnił przy niej obowiązki mistrza dworu.

— Na dzień 1 października zarządzoną została wystawa sadownicza, pszczelnicza i jedwabnicza w Krakowie. Poprzednia wystawa wykazała, iż okolica nasza zaczyna na nowo choć zwolna podnosić się pod względem owoców i pszczół do stanu dawniejszéj świetności, jakim niegdyś słynęła i znaczny prowadziła handel owocami wysyłanemi stąd Wisłą. Starania Towarzystwa nie są przeto bezskuteczne. Tym razem Rada gospodarcza Towarzystwa tuszy sobie, że gdy wystawa przypada podczas pobytu NN. Państwa, zaszczyconą będzie ich odwiedzinami. Z tego przeto powodu Rada gospodarcza ogłasza drugostronnie odnośne do członków Towarzystwa wezwanie.

— W rotundzie bramy Floryańskiéj budują wzniesienie, z którego będzie można przyjrzeć się wjazdowi NN. Państwa.

— Na kolei żelaznéj, gdzie takowa przerzyna ulicę Lubicz, zaczęto stawiać cztery piramidy, które mają być przybrane w festony; na drodze zaś od dworca kolei do bramy Floryańskiéj ustawiają słupy z chorągwiami.

— Tym razem po zburzeniu Bogatych Kramów, ustawiają po téj stronie Sukiennic, gdzie stały te kramy, budy jarmarczne. D. 29 b. m. rozpoczyna się bowiem dwutygodniowy jarmark święto-michalski. Czy pobyt dworu w Krakowie i znaczny napływ osób przyczyni się do ożywienia jarmarku? Tego przewidywać nie odważamy się, ale budy jarmarczne zasłonią przynajmniéj tę świeżo obdartą ścianę Sukiennic.

— Znajdujemy w inseratach dziennika naszego ogłoszenia przedsiębiorców wiedeńskich, którzy się obowiązują dostarczać do Galicyi różnych przyrządów dla podniesienia świetności przyjęcia NN. Państwa. Nie każdy jednak może sobie aż z Wiednia zapisywać takowe, a jednak w samym Krakowie nie dostanie gotowych najprostszych przedmiotów, czy to dla nabycia ich na własność czy też dla najęcia ich. Przedsiębiorczości żadnej nie znać u nas pod tym względem. Nie każdy może być sam fabrykantem przyrządów, nie każdy może chodzić po sklepach dla kupienia np. materyałów potrzebnych na zrobienie chorągwi, wezwać szwaczkę, żeby je pocięła i zszyła, stolarza, żeby dorobił drążek, tapicera, żeby do nich przybił chorągiew itp. A cóż dopiero mówić o większych i bogatszych przyborach, o urządzeniu iluminacyi, o przystrojeniu okien lub całego domu? Brak przedsiębiorczości uderza za każdym krokiem, a potem dziwimy się, że nas obcy ubiegają, albo że lada drobiazg trzeba sprowadzać z dalekich stron.

— Któżby przewidział, że zapowiedziany przyjazd NN. Państwa stanie się dogodnem polem zarobku dla tak zwanych pokątnych pisarzy. Rzucili się oni na wyzyskiwanie łatwowierności, obiecując w imieniu monarszéj pary nietylko łaski lecz i obfite dary, byle tylko podać prośbę do tronu. Piszą więc a piszą stosy próśb, a nie idzie im o to bynajmniéj, czy z nadzieją dobrego skutku, byle sami zarobili. Słyszeliśmy też, przechodząc, jak jeden z takich znanych wyłżygroszów dowodził zdumionym słuchaczom, iż nie trzeba żałować na stęple, bo to wszystko wróci się z procentem, i choć proces przegrany, podać prośbę do Cesarza, to nakaże rewizyę procesu.

— Dziś z rana dwie służące w kamienicy Thorna na Stradomiu kłóciły się a następnie tak zaciekle biły się ze sobą, że przełamawszy poręcz ganku obie spadły z drugiego piętra na podworze. Odwieziono je do szpitala mocno potłuczone i zranione.

— W ciągu miesiąca sierpnia organa dyrekcyi policyi w Krakowie aresztowały 481 osób; z tych oddano sądom cywilnym 101 mianowicie: 69 za kradzież, 1 za oszustwo, 1 za sprzeniewierzenie, 15 za obrażenie straży, 10 za pobicie, 1 za szkodliwe uszkodzenie cudzéj własności, 2 za pogróżki, 1 za złośliwe uszkodzenie cudzéj własności, 2 za pogróżki 1 za przywłaszczenie sobie charakteru urzędowego; magistratowi oddano 164 żebraków, osób bez zatrudnienia i przytułku i niemoralne życie wiodących, 7 kobiet umieszczono w szpitalu. Według przepisów policyjnych ukarano: 3 za zabroniony powrót do miasta, 5 za wykroczenie służbowe, 6 fiakrów za wykroczenie przeciw przepisom, 3 za zostawienie koni bez dozoru, 2 za szybką i nieostrożną jazdę, 17 za niezamknięcie lokalów publicznych o wyznaczonéj godzinie, 3 za odprawienie muzyki z tańcami bez pozwolenia, 6 za uchybienie przepisom meldunkowym, 4 za samowolne fantowanie, 159 za włóczęgostwo, opilstwo i ekscesa

— **Jasło** d. 16 września.

Wczoraj obchodziliśmy tu uroczystość otwarcia nowo założonego gimnazyum. Po długoletnich staraniach udało się przecież gminie miasta Jasła uzyskać pozwolenie do założenia gimnazyum, co w wielkiéj części przypisać można zabiegom burmistrza p. Koralewskiego. Mimo, że potrzeba tego zakładu była wielka, bo dziś, pomimo spóźnionego otwarcia, liczy on już 50 uczniów, przecież trudności były znaczne.

— D. 17 z. m. w Bronicy w pow. drohobyckim spaliła się stodoła włościańska ze zbożem i stajnia, ogień powstał w skutek nieostrożnego wystrzału, szkoda 300 złr.; d. 2 b. m. w Tworkowy w pow. brzeskim dach na domu, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 20 złr.; w Babczem w pow. bohorodczańskim 3 zagrody przez podpalenie, szkoda 1000 złr.; d. 3 b. m. w Wołosówce w pow. złoczowskim dwadzieścia ośm zagród włościańskich, jak sądzą przez podpalenie; d. 7 b. m. w Porchowy w pow. buczackim stodoła i stóg zboża, przyczyna niewiadoma, szkoda 800 złr.; d. 8 b. m. w Sasce dominikalnej w pow. Rudki dwie zagrody włościańskie ze zbożem, przez nieostrożność, szkoda 500 złr.; d. 10 b. m. w Zagrodach w pow. mościckim 3 zagrody włościańskie z całą krescencyą, przyczyna niewiadoma, szkoda 2050 złr.; d. 11 b. m. w Pikułowicach w pow lwowskim czternaście zagród włościańskich, ogień zapuściło dziecko bawiąc się zapałkami w stodole; w Chorostkowie w pow. husiatyńskim, budynki gospodarskie jednego mieszczanina i młyn koński, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 810 złr.; w Dublanach w pow. samborskim dwadzieścia jedna zagród włościańskich z zapasami, szkoda około 6000 złr., przyczyna niewiadoma; w Czerczu w pow. rohatyńskim dwie zagrody włościańskie z zapasami, szkoda 391 złr., ogień zapuścił 9 letni chłopiec bawiąc się siarnikami.

— *N. fr. Presse* donosi następującą wiadomość polityczną, lecz gdy ją daje w oddziale kronikarskim, my nie możemy brać na siebie podniesienia jéj do rzędu wypadków politycznych:

„Z wiarogodnego źródła otrzymujemy takie doniesienie: Pewien znany fabrykant austryacki, posiadacz wielkich zakładów w Styryi i Krainie, dostarcza od dawna kule dla artyleryi francuskiéj. Z tego powodu przemysłowiec ten ma swojego reprezentanta w Paryżu, którego obowiązkiem zawierać umowy z rządem francuskim. W ostatnich miesiącach rząd francuski był bardzo trudny, targował się o najmniejsze sumy. Przed kilkoma dniami otrzymał atoli nagle fabrykant austryacki telegram zawiadamiający go, że rząd francuski przystaje na wszystkie żądania, i jeśliby fabrykant zechciał skrócić o połowę termin dostawy przypadający w styczniu, otrzyma podwójną cenę, a gdyby mógł oznaczyć jeszcze bliższy termin, rząd francuski zapłaci więcéj niż podwójną cenę. Dostawa wynosi kilka milionów kul."

— D. 13 września spalił się znowu na Skaldzie pod Antwerpią statek napełniony 280 beczkami surowéj nafty. Przyczyna powstania ognia nie jest wiadomą. Inne również statki chwyciły ogień, lecz je ugaszono. Z ludzi nikt nie zginął.

— W parku angielskim w Peterhofie pod Petersburgiem jechały d. 4 września w pojeździe żona i córka wiceadmirała Tebenkowa, niegdyś dyrektora kompanii rosyjsko amerykańskiéj. Jakiś inny pojazd mijając je, tak silnie uderzył w ich powóz, że obie kobiety zostały wyrzucone. Tebenkowa uderzyła głową o drzewo i na miejscu się zabiła, a córka jéj ciężko została poranioną.

— Dnia 18go września pochmurno, późną nocą chmury się rozeszły. Termometr doszedł do + 18°,4 od + 5°,6 R. Barometr od południa idzie w górę; jego wysokość o godzinie 6éj rano dnia 19go września była 328''',80, termometru zaś + 9°,0 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W niedzielę dnia 20 września, Śgo Eustachiusza męczennika, w poniedziałek dnia 21 września, Śgo Mateusza apostoła i ewangielisty.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go września.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Górski artysta z Berlina, Bronisław Woźnicki właś. dóbr z Płocka, Hipolit Kuflowski z familią z Tarnowa, B. A. Thomson z żoną z Anglii, N. Pillat z familią wł. d. z Rumunii, Michalina Roszkowska z Warszawy, Julia Szczeniowska z familią wł. d. z Odessy.

HOTEL POLLERA: Stefan hr. Potocki właś. dóbr z Kongresówki, Karol Fryderyk kupiec z Wiednia, August Nowakowski z Rzeszowa, Piotr Le Brun z Warszawy, Stefan Janosz właś. dóbr z Węgier, Emil Władar wł. d. z Węgier, Emil Kabat kupiec z Prus, Aloizy Schen malarz z Wiednia, Ferdynand Zienier kupiec z Wiednia, Franciszek Beer z Leżajska, X. Jan Respądek z Poznania.

HOTEL SASKI: Walenty Sikorski z Jaworowa; Tekla Wiśniewska z Kongresówki, Karolina Wolska z Kongresówki, Walenty Polski z Jaworznia, Wojciech Celiński z Warszawy, Aleksander Markow z Warszawy, Leontyna Niesnętowska z Warszawy, Teresa Eleńskajowa właśc. dóbr z Warszawy, Dyzma Chromy pełnomocnik dóbr z Krzeszowic, Wiktor Wojciechowski wł. d. z Galicyi, Wilhelm Knepler z Wiednia, Eugeniusz Gad, Karol Neumann z Wrocławia, Eugeniusz bar. Kopper wł. d., hr. Wolkenstein z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 12 listopada sprzedaż realności pod L. 550 w N. Sączu; cena wyw. 180 złr.— W d. 19 listopada, 17 grudnia i 14 stycznia 1869 sprzedaż realności pod L. 109 w Sieniawie, cena wywołania 250 złr.— W d. 5 listopada i 3 grudnia sprzedaż gruntu zwanego „Beczkowskie" w N. Sączu; cena wywoł. 1842 złr. 40 c.— W d. 28 września, 12 i 26 października sprzedaż realności pod L. 20 w Zastawie pow. mikulinieckim, cena wywoł. 260 złr.— W d. 5 listopada w Stanisławowie sprzedaż dóbr Żukowa i Żukocin, cena wyw 236,510 złr. 80 c.— W d. 20 października w Tarnowie wydzierżawienie myta na drodze tuchowsko-jodłowskiéj pobieranego w Ryglicach, cena wywoł. 420 złr. — W d. 14 października w Sokalu wydzierżawienie propinacyi (14,685 złr.) i myta mostowego oraz przewozowego na Bugu (2,150 złr.). — W d. 30 września dostarczenie wiktuałów i innych potrzeb do szpitala w N. Sączu. — W d. 23 października, 12 i 26 listopada sprzedaż sumy w Tarnopolu 7,000 dukatów na dobrach Budzanów zahipotekowanéj.— W d. 19 października, 19 listopada i 18 grudnia sprzedaż realności pod L. 489¼ we Lwowie, cena wywołania 780 złr.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionych 3 obligacyj wschodnio-galicyjskich na cele wojenne wydanych na imie gminy żydowskiéj w Wiśniczu i Brzesku: 1) z 1 listopada 1799 Nr 13,841 na 81 złr. 6 c.; 2) z 16 maja 1798 Nr 4,324 na 432 złr. 36 c.; 3) z 13 stycznia 1800 Nr 4,629 na 423 złr. 36 c.; zgłoszenie się w ciągu roku i 6 tygodni. — Sąd w Janowie Stefana Jankowskiego spadkobiercę Jana Jankowskiego w r. 1839 w Ottenhausen bez testamentu zmarłego; kurator Jan Jankowski zgłoszenie się do roku.— Sąd lwowski Katarzynę Stykową spadkobierczynię Michała Styki w d. 13 sierpnia 1866 we Lwowie zmarłego; kurator Dr Męciński; zgloszenie się do roku.— Sąd lwowski posiadacza wekslu na 6,000 złr. wydanego we Lwowie w d. 14 listopada 1867 r. przez Józefa Horodyńskiego a przez Aleksandrę Oniszkiewiczową i Antoninę Tarnawiecką solidarnie przyjętego, zgłoszenie się w 45 dniach.— Rada pow. bohorodczańska spadkobierców Antoniego Remera, aby do 30go września wybrali pełnomocnika. — Sąd w Niepołomicach Teresę Trzosownę spadkobierczynią Kazimierza Trzosa w Woli batorskiej w d. 28 lipca 1863 r. zmarłego, zgłoszenie się w ciągu roku. — Tenże sąd Magdalenę Siwkową spadkobierczynią Ludwika Siwkk zmarłego w r. 1859 w Warszawie; zgłoszenie się do roku; kurator Mateusz Siwek. — Sąd w Krzeszowicach Waleryana Marcinkowskiego do zgłoszenia się w ciągu roku.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 17 września. Cesarz Rosyjski odłożył swoje odwiedziny u królowej Pruskiej na dzień 26 września.

Monachium 17 września. Zaślubiny księżniczki Zofii bawarskiej z księciem Alençon (synem księcia Nemours) nastąpi w poniedziałek w Possenhofen.

Apenrade 17 września, wieczór. Król pruski przybył tu o 6ej i przyjmowany był radośnie przez licznie zgromadzoną ludność. Z powiatów Hadersleben i Christiansfeld przybyła ludność niemiecka. Król odjechał o 7-ej do Tondern.

Paryż 16 września wieczór. *La France* zamieszcza dziś artykuł o kwestyi żeglugi na Renie, i dodaje, że lubo rząd holenderski zdaje się być zdecydowany nie przystawać na żądanie pruskie, wszelako nie zdaje się, aby poczytywał różnicę zdań w komisyi między-narodowej za niebezpieczną. Rozprawy w tym przedmiocie nie sprowadziły między obu gabinetami korespondencyi dyplomatycznej; należy więc przypuścić, że do sprawy tej nie jest przywiązaną szczególna ważność, a niepokojące pogłoski, w których rozszerzaniu lubują się niektóre dzienniki, muszą być uważane za zupełnie bezzasadne.

Paryż 17 września. *La France* donosi: Poseł francuski w Berlinie **Benedetti** udaje się z żoną do Korsyki i zabawi tam kilka tygodni.

Paryż 18 września. *Monitor* donosi: Wczoraj rano Cesarz przyjmował w Pau trybunał i naczelników władz. Następnie oglądał roboty około użyźnienia piasków zarządzone przez Stowarzyszenie nawodniania.

Londyn 16 września, Disraeli odmówił wszystkim zaproszeniom na polityczne meetingi i demonstracye.— Zaprzeczają, aby br. Apponyi, poseł austryacki przy tutejszym dworze, przeznaczony był na posła do Rzymu, a miejsce jego w Londynie jakoby miał zająć hr. Karolyi. — Urzędowa *London Gazette* donosi, że parlament pozostanie odroczony do 26go listopada.

Londyn 17 września. *Daily News* mówią, że Gladstone zamierza przyjąć tajne głosowanie do programu stronnictwa liberalnego. Zeszłej nocy w okolicy Cork powstał znów pożar (w tym miesiącu 9ty) za pomocą ognia greckiego.

Londyn 18 września. Wszystkie dzienniki oceniają mowę króla Pruskiego w Kiel w przyjaznym dla Prus duchu, twierdząc, że mowa była pokojową, ale wyrażała ufność w siebie. Disraeli wyjechał do Balmoral.

Florencya 16 września. Deputowany Cordova umarł. Rząd otrzymał z wielu powiatów prowincyj południowych adresy z podziękowaniem za stłumienie rozbójnictwa. Wykaz budżetowy teraz ogłoszony przedstawiał d. 31 sierpnia takie cyfry: dochody 1.956,600,206; wydatki 1,851.008,324; gotówka w notach banku narodowego 105,590,881 fr.

Madryt 17 września. *Correspondencia* donosi, że królowa wyjechała wieczorem do St. Sebastian.

Zdaje się, że przyjazd Cara Aleksandra do Warszawy spóźni się nieco, albowiem gdy takowy był naznaczony na dzień 27ty września, telegram z Darmstadtu donosi, że Car odwiedzi królową Pruską w Baden-Baden dopiero 26go; zaczem i przyjazd jego do Berlina oraz pobyt w zamku Babelsbergu, a następnie przyjazd do Warszawy odwlecze się. Nie można twierdzić, aby powodem zmiany tej dyspozycyi miała być chęć uniknięcia zestawienia pobytu Cesarza Franciszka Józefa w Galicyi i Cesarza Aleksandra w Warszawie; wszelako jak w zestawieniu dat obu tych podróży chciano upatrywać pewną dążność polityczną, czemu zaprzeczyliśmy, przytaczając, iż dzień przyjazdu Cara do Warszawy był dawno już w dzienniku naszym wymieniony, tak teraz, gdy niektóre dzienniki zaczęły pisać na domysł o możebnym zjeździe obu panujących, a inne temu zaprzeczać, zniknie wszelki powód robienia kombinacyj, i zmiana daty przyjazdu Cara sprawi, że każda z tych dwóch podróży pozostanie faktem odosobnionym, niemającym z drugą podróżą żadnego związku.

Z przyjemnością zapisujemy wiadomość, jaka nas dochodzi, że w poniedziałek a najdalej we wtorek Sejm rozpocznie obrady adresowe. Ostatnia zaprawdę chwila, a nie możemy wzbronić przystępu obawie, aby nowa nie zaszła zwłoka. I tak nawet nie wiele rozprawiaćby trzeba, skoro w piątek część Sejmu ma się udać ze Lwowa na przyjęcie N. Pana. Z każdą chwilą zdaje nam się, że uzasadniają się powody połączenia obu aktów w jeden. Zyskałyby nie tylko na sile, ale szczególniej na politycznej doniosłości, chociażby nawet żądania nie były tak szczegółowo i kategorycznie określone, jak są w projekcie do rezolucyi. Zyskałaby także praktyka polityczna, bo wtedy wniosek o zmiany w konstytucyi byłby powierzony tym, którzy go stosownie do adresu obowiązek mają postawić. Skoro bowiem § 19 statutu nie orzeka o dalszym losie takiego wniosku, los ten wydaje nam się coraz bardziej problematycznym. Powiedzmy mimochodem, że już dziś dzienniki wiedeńskie mówiąc o ogłoszonych projektach, uważają rezolucyę za adres do Reichsrathu; a słowa wyrzeczone przez ministra Bergera na bankiecie deputowanych sejmu Dolnej Austryi, gdzie przemawiał nie jako poseł, ale jako minister, świadczą o bardzo nieprzychylnem usposobieniu do przyjęcia projektowanej deklaracyi. Wiemy dobrze, że zawsze pozostaje droga wniosku postawionego przez delegacyę, ale powtarzamy, że w takim razie stanowisko gabinetu wobec niego, utrudnione jest już z góry samem postępowaniem, jakie względem rezolucyi zachował.

Pragnęliśmy, i to wypowiedzieliśmy otwarcie, aby wniosek p. Smolki był od razu usunięty, bo aż nadto było widoczne, że będzie obałamucał opinię publiczną. Komisya doń wyznaczona proponuje, o ile wiemy, przejście nad nim do porządku dziennego, i nie może zresztą uczynić inaczej. Tymczasem ogłaszają go dziś dzienniki lwowskie z motywami, jako wniosek, który p. Smolka ma w sejmie postawić pod formą samodzielnego wniosku. Podajemy więc cały ten akt powyżej, jeden programat więcej. Motywa dowodzą logicznie, że w stanie obecnym rzeczy Galicya zmian potrzebuje, o czem wie każdy. Dalej wydobywa omówioną już organizacyę Austryi na grupy z formą federalną. Gdyby ta organizacya, któréj życzyłaby sobie pewnie większość ludów w monarchii, przyszła była do skutku, nie byłoby dziś dualizmu. Lecz skoro dualizm jest, rachować się z nim trzeba, i starać się przejść z dualizmu do federalizmu. Na to żadnej drogi nie wskazuje wniosek p. Smolki, prócz cofnięcia uchwały 2go marca, odwołania delegacyi — zgoła abstencyi. Już tyle razy dowodziliśmy, że czy mają być grupy czy zmiany, same one nie przyjdą, ale wymagają działania w tym kierunku, z uwzględnieniem położenia obecnego, i z obrachowaniem sił, jakiemi się rozporządza. Jedyną konkluzyą wniosku p. Smolki jest abstencya, a ta przerzuciłaby nas od razu na pole polityki czeskiej. Dla tego też wniosek p. Smolki wydaje nam się po prostu elaboratem polityki polsko-czeskiej, na którymby tylko Czechy zyskać mogły.

Nie skończyliśmy jeszcze niestety z projektami nawet adresowemi. Dziś dopiero podać mogliśmy w polskim przekładzie ów projekt do adresu postawiony przez p. Kowalskiego w imieniu frakcyi świętojurskiej. Nie potrzebuje on komentarzy, a najlepszą skazówką jego dążności jest, że *Zukunft* wiedeńska, ów dziennik, który nibyto wszędzie w obronie federalistycznych występuje dążności, i broni Słowian austryackich przed centralizacyą niemiecką, zamieszcza ten program, zapewne jako arcydzieło... przeciw Polakom, przeciw autonomii — za centralizacyą wprawdzie i za wszystkiem, przeciw czemu występuje codzień *Zukunft*, ale przeciw Polakom, to już dosyć, aby się nad nim rozpływała. Jaki los czeka ów projekt w Sejmie — zbyteczna mówić.

W braku pewnych podstaw do oznaczania stosunku obustronnego Prus i Francyi, dzienniki niemieckie i francuskie bawią się wciąż jeszcze rozbiorem i ocenieniem mowy króla Wilhelma w Kiel.

Wracając jeszcze do tej mowy króla Pruskiego w Kiel, która tyle wzburzenia sprawiła w Europie jedynie przez to, iż pierwsza o niej wiadomość rozesłana telegrafami, wydobyła niektóre tylko jej wyrażenia niezwiązane w całość; tak teraz słabnie bardziej jeszcze doniosłość tej mowy, gdy się dowiadujemy, co było powodem, że król mówił do rektora uniwersytetu nie o oświacie lecz o wojnie. Dzienniki pruskie taiły dotąd mowę rektora, a te w niej napotykają się wyrazy: „Odwieczny wróg Niemiec zagraża nam z dobytym orężem już na granicy ojczyzny". Otóż król do tych słów odniósł zaczęcie swej mowy; lecz i tego ustępu mowy królewskiej nie napotkaliśmy w dziennikach pruskich. Król Wilhelm w podróży swojej nie zapuścił się głębiej w Szlezwik, jak po Apenrade z jednej, a Tondern z drugiej strony, jak gdyby oba te miasta miały stanowić główne punkta linii granicznej oddzielającej tę część Szlezwiku, która ma być kiedyś zwróconą Danii.

Vossische Ztg zastanawia się nad uzbrojeniami Francyi i wcale ich nie lekceważy. Utrzymuje ona, że szczególniej zwróconą jest uwaga na zaopatrzenie twierdz francuskich od granicy belgijskiej. Lille ma otrzymać 2,000 dział, Valenciennes podobnież; ale niemniej od granicy wschodniej wzmacniane są twierdze francuskie. Wielka liczba łodzi działowych zbudowanych w roku zeszłym, ma być przeznaczoną na Ren, Men i Dunaj. Metz i Verdun są głównemi punktami oparcia; wszelako korespondent paryski tego dziennika mniema, że Cesarz Napoleon gotuje się uderzyć głównie od strony Belgii i zająć ten kraj jak i Holandyę.

Doniesienia z Aten z d. 12 mówią, że Izba deputowanych na nowo zbierze się temi dniami. Minister skarbu zamierza podać się do dymisyi. Budżet na r. 1868 wykazuje niedobór 11 milionów. Syn króla ma otrzymać tytuł księcia Sparty. Pułkownik Botsaris mianowany jest dowódzcą wojsk na wyspach Jońskich. Rozeszła się wieść, że rząd wysyła oficerów do Ameryki za kupnem broni.

Z Bombaju donoszą 25go sierpnia, iż d. 12 t. m. przyszło do utarczki na północno-zachodniej granicy Hindostanu między wojskiem a powstańcami; ci ostatni zostali pobici z wielką stratą.

Z Afganistanu donoszą, że Szir Ali wtargnął do miasta Kabulu w 5000 ludzi i opanował władzę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 19 września. Zmianę ordynacyi o wykluczeniu od wyboru uchwalono dziś na sejmie w drugim odczycie. Zastępcą członka wydziału kuryi miast wybrany Dr Ignacy **Kamieński**. Uzasadniali swoje wnioski: **Pawlikow**, o rewizyi ustawy językowej; **Zynczak**, o zniesienie funduszu zapasowego; **Kowalski**, o adres; **Czerkawski**, o język polski na technice lwowskiej. Adres **Kowalskiego** znalazł się w mniejszości i upadł.

Wiedeń 19 września. *Debatte* donosi, że prezes rady ministrów ks. Auersperg wezwany został, aby towarzyszył JCMości w podróży do Galicyi.

Wiedeń 19 września. **Kirchmayer** złożył wczoraj znowu za swoją konsorcyę ratę 2 milionów złr., przypadającą za sprzedaż dóbr skarbowych.

Berlin 18 września wieczór. Król pruski kazał powiedzieć deputacyi duńskiej, która upraszała o posłuchanie, że chętnie ją przyjmie, jeżeli przybyła dla powitania go, ale nie dla zrobienia demonstracyi politycznej. Po tej odpowiedzi deputacya zrzekła się posłuchania (Prawdopodobnie odnosi się to do posłuchania w Flensburgu d. 16 bm., dokąd przybyli w tym celu pp. Krüger i Ahlmann, deputowani z północnego Szlezwiku w parlamencie niemieckim, znani z tego, że dali się wybrać, a odmówili przysięgi na konstytucyę związku północno-niemieckiego i zaprotestowali przeciw reprezentacyi interesów Szlezwiku północnego na podstawie traktatu prażskiego. *Red.*)

Monachium 18 września. Cesarzowa rosyjska przybędzie d. 26 września do Schlossbergu. Zaślubiny księcia d'Alençon z księżniczką Zofią bawarską odłożone zostały z powodu ciągłej choroby księcia.

Paryż 18 września. W Metz wyleciało w powietrze laboratorium ładunków: 16 robotnic zostało zabitych, 80 ranionych ciężko, i 30 robotników zginęło. — Cesarz udał się do San Sebastian dla odwiedzenia królowej Izabelli. *La France* pisze, że odwiedziny te są aktem czystej grzeczności.

Kursa. Wiedeń 19 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 56·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·60. — Pożyczka narodowa 61·80.— Losy z roku 1860 82.10.— Akcye banku 716.—Akcye kred. 207·40. — Londyn 115·50.— Srebro 113·—. — Dukat 5·50.

Paryż 18 wrześ. wieczór. Renta 69·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 wrześ	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80¼	78½
Banknoty pol. 100 złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170	167¼
Bankn. pr. za 150 złr.	88½	87
Srebro nowe austr. .	114¾	112¾
Dukat ważny . . .	5 55	5 40
Napoleon d'or . . .	9 28	9 8
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	67½	65¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	207
„ L. Cz. z całą wpł.	186½	183
Listy banku hipot.	86½	85¾
Wiedeń 18 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	53 60	54 50
„ Pożyczka narod.	62 —	61 80
„ Metaliki na m. k.	57 50	57 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 10
„ „ czeskie.	92 50	92
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 50	64 75
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 —
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 —	96 80
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	166 —	165 —
„ „ „ 1854	77 —	76 50
„ „ „ 1860	82 10	81 90
„ „ „ 1864	92 40	92 20
„ Como-Rente .	24 —	23 —
„ Kredytowe .	137	136 50
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	29 50	28 50
„ ks. Klary . .	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	21 50	20 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	717	716
Zakładu kredytow.	208 40	208 20
Żeglugi par. na Dunaju	525 —	523
Kolei półn. Ferdynan.	1845	1840
„ rządowej fr.-a.	251 40	251 20
„ zachodniej c. El.	160 —	159 —
„ Pardubickiej .	148 —	147 —
„ południowej .	185 —	184 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	139 —	138 50
„ Galicyjskiej .	209 25	208 75
„ Czerniow. . .	185 —	184 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 —	83 50
„ (Emis. 1862) „ „	82 75	82 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 50	118 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 50	116 —
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 50
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	211 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 50
„ w sreb. 5% „ „ „	101 —	100 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	83 50	82 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	88 25	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	81 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 30	81 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	93 25	92 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 49^5	5 49
Złoto *al marco* . .	5 48	5 47
Napoleondory . . .	9 19^5	9 18^5
Fryderyki	9 65	9 55
Luidory (niemieckie)	9 45	9 35
Suweryny angielskie	11 60	11 53
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 25	113 —
Srebro, kupony . .	113 50	113 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 63
Lwów 17 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 50	5 45
„ cesarski . . .	5 55	5 51
Półimperyał rosyjski	9 50	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 57	1 56
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 30
„ „ m. k.	78 70	78 —
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	65 —	64 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	183 50	182 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 17 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 3	85 67
„ „ 2 ser. „	79 17	78 83
kupon „	— —	— 94 4/9
Listy likwidac. „	67 33	66 83
kupon „	— —	1 18 8/9
Pożyczka r. 1865 „	136 —	135 —
„ r. 1866 „	133 50	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 50	60 —
„ warsz. teresp.	— —	91 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca b. r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej, zawiadamiają, iż od zastawów:— 1) Korali nici 3 łutów 9½, w dniu 28 Września 1866 r. do N. 119, litera K;— 2) Żupan i Spodnica w dniu 16 Lipca 1867 r. do N. 183 litera K. — w Banku Pobożnym złożonych, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego, osoby Kartki czyli Rewersa Bankowe miały zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawów tych, najdalej do dnia 2 Listopada 1868 zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym rzeczone zastawy osobie zgłaszającej się niezawodnie wydane będą. (1695-1-3)T

Kraków dnia 15 Września 1868 r.

Ks. ***M. Tylkowski***, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

RADA GOSPODARCZA
Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego
w KRAKOWIE

poczuwa się do zaszczytnego obowiązku wcześnie być przygotowaną, gdyby Najjaśniejszy Pan, w czasie pobytu Swego w Krakowie, wystawę owoców i przedmiotów pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego — na pierwszy dzień Października zapowiedzianą — przedstawić Sobie rozkazał.

Z tego względu — (nie zmieniając postanowionego terminu otwarcia Wystawy tej dla członków Towarzystwa), — *Rada prosi usilnie, ażeby owoce i inne przedmioty wystawy, już na dzień* **25**, *a* ***najpóźniej*** *po dzień* **27** *b. m., do Krakowa nadsyłano.*

Rada spodziewa się, że nietylko członkowie Towarzystwa, ale wszyscy o dobrobyt kraju troskliwi, pojmując ważność tych drobnych gałęzi gospodarstwa krajowego, — każdy w swojem kółku — wszelkich dołożą starań, ażeby Wystawa ta **z całego obszaru kraju** hojnie obesłaną została, a Najjaśniejszemu Panu godnie przedstawioną być mogła.

☞ Posyłki adresować należy: „*Na Wystawę owoców* do Dra Kozubowskiego na Piasku, przy ulicy Karmelickiej pod L. 59 w Krakowie.“ (1673-1-3)T

W komisie
u **KAROLA WILDA** we Lwowie,
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Politische Briefe
über **Russland** u. **Polen**,
oder wenn man will:
Die polnische Frage
von einem Polen.

I. Serie, Brief 1 — 8. 110 Seiten, 8vo. 1 flor. ö. W. (1653-2-3)T
Pocztą franko 1 złr. 6 cent.

Tysiączne przekonanie
bez zawodu.

Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich cenach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:

Paryskie rękawiczki glancowne mężkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.
detto stępnowane 75 kr.
100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.
„ litografowanych na glanc. papierze 85 kr.
„ „ na papierze brist. 1 złr. 20 kr.
100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30
detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90, złr. 1·15, 1·25, 1·60.
100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.
Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 c.
Kwestya rzymska w kulowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.
Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.
Kólczyki w tejże samej cenie.
Modne obrączki do włosów dla dam czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50
Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 szt. 90 kr. do 1·10.

☞ Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:
1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60
„ bijący godziny z tarczą porc. 3·50.
Ciężary do każdego zegaru 20 kr.
Zajmujące przedmioty zabawy.
Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.
Francus zabawne węże muzyczne 45, 55 kr.
Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.

Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.

Uprasza się adresować:

An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper. (842-13-)T

J. W. LUSTIG w Lipsku,
Handel zbożowy i płodów surowych,

uskutecznia najkorzystniej sprzedaż poruczonych mu przesyłek w drodze komisowej i udziela na nie **stósownych zaliczek.** (1386-6-12) T

Wiktor Dutek,

Majster kowalski w Krakowie, „Nowy-Świat“ Nr. 10 (dawniej M. Müller) poleca się niniejszem szanownej Publiczności i Posiadaczom ziemskim, z wyrobem około Powozów, Bryczek, Sań i dobrem **kuciem koni**, — oraz podejmuje się wszelkich **reparacyj** do tegoż zawodu należących, które w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach uskutecznia. (1596-2-3)T




Z d. 25 Września rb. rozpoczynają
kurs lekcyj Tańców
Adolf i Emilia Pion, byli Artyści baletu Warszawskiego, w domu Wgo *Hroszczyńskiego* pod L. 164 przy ulicy Brackiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Przełożonych Pensyonatów, oświadczamy gotowość udzielania także na żądanie **nauki tańców** po domach prywatnych, jako też w Pensyonatach mężkich i damskich, w tem przekonaniu, że wszelkim wymaganiom w tej mierze godnie zadość uczynimy. (1682-1-3)

Do SALONU MÓD Pauliny Ebers

nadszedł znaczny transport **Kwiatów paryskich i wiedeńskich** po cenach bardzo umiarkowanych

☞ Mają także nadejść modele **Kapeluszy i Stroików paryzkich.** (1698-1-3)T

☞ Przy ulicy Floryańskiej, dom Westwalewiczów pod L. 329.

Otrzywawszy na porę jesienną

Kapelusze okrągłe i do wiązania, **Ubiorki, Czepeczki i Kwiaty** wprost **z Paryża**, bez żadnej przesady, lub, jak się często zdarza, z podrabianą etykietą;

☞ oraz zaopatrzywszy swój ☜ **Magazyn Mód damskich** przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 w takież przedmioty **z Wiednia**, po które sama jeździłam, mam zaszczyt o tem zawiadomić WW. Panie. (1668-2-)T

I z Mierzwińskich ***Figlowa.***

PIWOWAR, teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler— który w najznakomitszych browarach wiedeńskich, prazkich itp. przewodniczył; wszelkie gatunki piwa wyrabia; najlepsze świadectwa posiada; a w danym razie może złożyć kaucyę — poszukuje w jakiem państwie, lub u którego z pp. właścicieli browarów umieszczenia jako Piwowar. Za najwyborniejsze piwa daje zaręczenie. (1693)

Bliższa wiadomość pod adresem ***I. I. Tarnów***, poste restante.

Mieszkania

w domu piętrowym pod L. 97 Dz. IV., przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie, złożone z 4 i 5 pokoi, z p. n. ogrodem — stajnią i wozownią, lub bez tychże — zupełnie wyrestaurowane — są od 1go Października r. b. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże u właściciela na 1em piętrze. (1374-5-)

Podziękowanie publiczne.

Handel mój galanteryjny w Krakowie, w domu moim własnym przy Rynku Głównym na dole i na pierwszem piętrze istniejący, był u c. k. uprzyw. Towarzystwa Zabezpieczającego pod godłem

„Austryacki Phönix“

w Wiedniu przez tutejszego pana A. Horeckiego jako Głównego Ajenta tegoż Zakładu przed dwoma laty od ognia zabezpieczony, a w dniu 12 Sierpnia rb. w nocy o godzinie 11 w magazynie na pierwszem piętrze, z niewiadomej przyczyny, ogień wybuchł, który znaczną część moich towarów zniszczył.

Po doniesieniu o tym wypadku Dyrekcyi tegoż Towarzystwa, pełnomocnik z Wiednia zaraz przyjechał i łącznie z panem Horeckim obliczywszy wartość bez uszkodzenia pozostałych towarów — złr. 11.500 w. a., tytułem wynagrodzenia za poniesioną szkodę przyznano, którą to summę bezzwłocznie z Dyrekcyi odebrałem.

Akuratność w wypłaceniu i sumienność w postępowaniu zalikwidowanej mi szkody powodują mnie do wynurzenia temu Zakładowi mego podziękowania i zasługują na powszechne zaufanie zabezpieczających majątki swoje przeciw smutnym następstwom nieprzewidzianych wypadków.

Wiedeń dnia 4go Września 1868. ***Leon Feintuch.***

Odwołując się na powyższe podziękowanie W. p. L. Feintucha mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności, iż tylko Assekuracya od szkód elementarnych i na życie człowieka jedynym skutecznym jest środkiem przeciw zubożeniu całej familii i że Austryacki Phönix co do tych ubezpieczeń bardzo umarkowane wkładki premii pobiera.

Główna Ajencya „Austryackiego Phönixa“
A. Horecki,
(1691) Kraków, Stradom dom W. Barucha.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Nagły spadek kursów papierów wkłada na mnie obowiązek, do papierów publicznych w tejże Filii zastawionych,

najdalej do dnia 22 Września r. b.

10% spłaty w gotówce lub w papierach publicznych zażądać,

inaczej zmuszonybym został takowe podług §. 30 naszych statutów sprzedać. (1665-3-4)

Kraków dnia 17 Września 1868 r.

Naczelnik:
Koritschoner.

FORTEPIANA

z pierwszych fabryk wiedeńskich są do nabycia
w Składzie F. Hollmana,
Nauczyciela muzyki,
który za ich dobroć i trwałość ręczy.

☞ Zamieszkały w pałacu zwanym „Krzysztofory,“ p. J. N. Waltera. (1664-2-3)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiej, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1233-6-)

w Krakowie: pan ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn— Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz***, p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. G. Michalewicz.

w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.

w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.

w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

☞ **d. 1 Października 1868 r.**, ☜

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1649-7-)T

Do Składu wyłącznie samej
HERBATY
L. SROCZYŃSKIEGO
w Krakowie,
Rynek Główny pod l. 36,

☞ **nadszedł wielki wybór Herbat** ☜
☞ **ze zbioru 1868.** ☜

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się zwrotną pocztą **za pobraniem należytości.** (1670-1-6)T

Promessy Losów kredytowych,

z podpisem **J. C. Sothena,**
wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Października 1868 odbędzie się, sprzedaje

(1671-2-5) T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

☞ Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
przyjmuje wkłady pieniężne na
ASYGNACYE KASOWE,

za opłatą:

5% z trzydziesto-dniowem wypowiedzeniem
4½% z czternasto- dto dto
4% z ośmio- dto dto

oraz (1523-8-10)T

trudni się komisowem kupnem i przedażą efektów na giełdach, udziela zaliczki na wszelkie papiery publiczne w rachunek bieżący (Conto corrente), eskontuje weksle, kupony i wylosowane efekta, daje także pożyczki przemysłowcom na spłatę ratami.

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Pożyteczne ogółowi. Z Nru 16go wiele czytanych „Frauendorfer Blätter“ w Bawaryi, wyjmujemy następujący list, pisany do redaktora tegoż pisma p. Eugeniusza Fürsta, przełożonego królewsko-Bawarskiego Towarzystwa ogrodniczego, o tak już często omawianym Korneuburskim Proszku dla bydła:

Szanowny Panie! Widzę się spowodowanym zrobić parę uwag o nadesłanym mi Korneuburskim Proszku dla bydła. Na wiosnę otrzymałem z grzeczności Pańskiej jeden pakiet wzmiankowanego Proszku. Dawałem takowy rozmaitym gospodarzom na próbę przeciw chorobom bydła; jednak żaden z nich nie chciał próby zrobić. Stało się, tak jak się zwyczajnie dzieje, że każda nowość ma nieprzyjaciół, chociażby widoczną korzyść przynosiła. Po niejakim czasie odwiedził mnie jeden z kolegów, który miał w swem gospodarstwie kozę, a ta jeść nie chciała, mleka nie dawała i w ogóle zdawało się, że niedługo zdechnie. Dałem więc temu koledze ów Proszek, aby go według załączonego przepisu kozie zadawał. Otóż po 14 dniach dał mi znać, że jego koza nietylko zupełnie wyzdrowiała, ale i doskonale żre i więcej niż trzy razy tyle mleka daje co dawniej dawała. Już tego Proszku nie wypuści z domu.

Jeden z tutejszych gospodarzy, któremu bydlę zachorowało, słysząc o powyższym wypadku, prosił mnie, abym mu ten Proszek sprowadził; dla tego uprosiłem go sobie u Pana, który również zbawienne skutki zdziałał.

Wielu bardzo żałuje, że nie można tego Proszku w bliskości nabywać, znalazłby bowiem wielki odbyt.

Kraisdorf przy Ebern, w bliskości Würzburga.

C. Józef Hammer, Nauczyciel.

Uwaga Redakcyi. Wyborne skutki, jakie Korneuburski Proszek dla bydła sprawia, są bezprzeczne. Jako środek domowy nie powinno go w żadnem gospodarstwie brakować.

Wielmożny Panie!

W skutek wybuchu zarazy na bydło w niektórych miejscowościach, wyszedł nam zapas pańskiego Proszku dla bydła, a gdy używanie go okazało najlepsze skutki, upraszamy Pana przesłać nam jak najprędzej parowym statkiem 200 dużych i 300 małych paczek, a to za pobraniem należytości.

Panczowa. Z uszanowaniem
Karol Rauschau i Synowie.

Panu *Franciszkowi Janowi Kwizdzie*, Aptekarzowi w Korneuburgu!

Upraszam o przysłanie mi wraz z dotyczącym rachunkiem, pod adresem: „Książęco-Isenburska inspekcya ekonomiczna w Büdingen, w Wielkiem Księstwie Heskiem“ znowu 12 flaszek już kilk krotnie od Pana sprowadzonego Płynu przywrotczego (Restitutions-Fluid), gdyż takowy z wielkiem powodzeniem w tutejszej masztalni używanym bywa. Z uszanowaniem

Büdingen. (1535) *Bradrück*, radca kameralny.

Prawdziwy mają do sprzedania:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera**, p. ***Józef Jahn***,— **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których się od czasu do czasu ogłasza w niniejszem piśmie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*